S.O.S. — POWÓDŹ — POMÓŻ!

WARSZAWA, CZWARTEK 3 KWIETNIA 1947 R.

Cena numeru 3 złote

Nr. 90 (849)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

PROCHY Tow. Gen. ŚWIERCZEWSKIEGO spoczęły na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

Generał Karol Świerczewski odbył wczoraj swoją ostatnią drogę. Spoczął wśród braci żołnierskiej na Cmentarzu Wojskowym, na Powązkach — w tej dzielnicy, w której urodził się i uczył, jako robotnik, rewolucyjnej walki o wolność i sprawiedliwość.

Pogrzeb generała Karola Świerczewskiego nie był uroczystością żałobną — był wielką manifestacją, w której obok hołdu dla zmarłego—całego społeczeństwa polskiego i jego towarzyszy ze wszystkich bojowych frontów — przejawiła sie wielka wola kontynuowania i umacniania tych ideałów, o które walczył całe życie i którym to życie oddał.

W Alei I-szej Armii W. P. padły wczoraj o godz. 14-ej twarde, krótkie słowa wojskowej komendy. Żołnierze sprezentowali broń. Przy dźwiękach marsza żałobnego trumna ze zwłokami generała przeniesiona zostaje z Klubu Oficerskiego, gdzie złożono ją po przywiezieniu do Warszawy, na lawetę armatnią. Trumnę niosą: Marszałek Michał Żymierski, generałowie: Spychalski, Korczyc i Jaroszewicz, wicepremier tow. Gomułka, min. tow. Minc, gen. Zawadzki i gen. Popławski.

Laweta wraz z działem, na którym widać szramy po ogniu frontowym, zaprzężona jest w sześć czarnych koni. Działo prowadzone jest przez obsługę bojową.

Kondukt żałobny

Przed trumną, wzdłuż całych Alei Stalina rozciągnął się kondukt żałobny. Kondukt jest ogromny. Są w nim oprócz delegacji wszystkich organizacji pracowniczych i politycznych z terenu całej Polski, pełnego składu Rządu Rzeczypospolitej — także delegacje zagraniczne, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele wszystkich armii sprzymierzonych. Za czerwienią, bielą i złotem sztandarów ciągnie się szerokością całej ulicy wielki kobierzec kwiatów; to delegacje z wieńcami. Wieńce są różne: od wielkich i wspaniałych — do skromnych. Wstęgi przy wieńcach mają różne napisy — ale wszystko — cały kondukt, idący w nim ludzie cywilni i umundurowani, wieńce i sztandary— jest w swej powadze i milczeniu wyrazem jednej czci, jednego smutku i jednego głębokiego żalu.

Kondukt rusza. Szemrzący, stłoczony po obu stronach ulicy tłum w miarę posuwania się trumny milknie. Zalega cisza. Gdy milkną dźwięki żałobnego marsza — słychać tylko głuchy warkot werbla i stukot kopyt końskich.

Za trumną, po rodzinie zmarłego idą: Prezydent Bierut, Marszałek Sejmu Kowalski i Marszałek Żymierski. W drugim rzędzie kroczy wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe, tow. premier Cyrankiewicz, tow. wicepremier Gomułka i wicepremier Korzycki. Za nimi cały Rząd Rzeczypospolitej, generalicja i przedstawiciele armii sprzymierzonych.

Koło placu Trzech Krzyży tłum staje się coraz gęściejszy. Ludzie pokryli mrowiem poszarpane ruiny, wylegli na balkony. Wielka sterta gruzu na rogu Nowego Światu i Alei 3-go Maja staje się wielką piramidą odkrytych głów.

Przed grobem Nieznanego Żołnierza stoi czarny katafalk. Ci, którzy wynieśli generała Świerczewskiego z domu przy Al. I-ej Armii, stawiają teraz trumnę na katafalku. Przykrywają biało-czerwony sztandar. Padają znów słowa wojskowej komendy.

Prezydent Bierut dekoruje pośmiertnie Gen. Świerczewskiego Krzyżem Virtuti Militari I-szej klasy. Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Słowa pożegnalne

Na trybunę wchodzi marszałek Żymierski, który w krótkim żołnierskim przemówieniu żegna zmarłego towarzysza broni. „Imię gen. Świerczewskiego pozostanie na zawsze w sercach żołnierzy polskich i w historii odrodzonego Wojska Polskiego" kończy Marszałek swe przemówienie.

W imieniu Sejmu Ustawodawczego pożegnał zmarłego Marszałek Sejmu Kowalski, podkreślając, iż los pozwolił generałowi dożyć chwili, w której zapanowała w Polsce wolność i demokracja, ideały, o które zmarły przez całe życie walczył.

Imieniem Rządu Rzeczypospolitej wygłosił nad trumną zmarłego przemówienie premier tow. J. Cyrankiewicz.

„Zmarły walczył z faszyzmem najpierw w Hiszpanii, walczył ogniem i żelazem, zaprzęgniętym do dobrej sprawy walki o wolność. Walczył wcześniej niż inni. Walczył gdy spały jeszcze sztaby generalne wielu państw". Premier wspomina długi szlak walk zmarłego, zawsze z jedynym, zawsze z największym wrogiem — międzynarodowym faszyzmem. „Gen. Walter widział już wolność Polski jeszcze nad Ebro, zanim mógł zobaczyć swoją Wisłę, Warszawę i Wolę, której jest dzieckiem. Te kule, które dosięgnęły bohaterskiego generała, te kule nie zagrożą już Rzeczypospolitej, bo zwycięstwo, które on osiągnął, jest zbyt trwałe" — zakończył tow. Premier.

Po tow. Premierze na trybunę wchodzi wiceprem. tow. Gomułka podkreślając, że zmarły ani na krok nie oddalił się przez całe swe życie od swego brata robotnika. „Jego życie to wzór dla każdego bojownika Polski Ludowej, której Zmarły był wielkim synem i bohaterem".

W imieniu Armii Czerwonej przemówił gen. płk. Krupnikow, w imieniu republikańskiej armii hiszpańskej gen. Modesto. Ostatne przemówienie w imieniu Związku Dąbrowszczaków wygłosił płk. E. Szyr, towarzysz broni Zmarłego w Hiszpanii. Pułkownik wspomina walki, które toczył bohaterski generał, podkreśla, iż lud hiszpański znał go dobrze i kochał, nazywając popularnie „El general Polacco", lub „El general Walter".

Na cmentarzu Wojskowym

Na ulicy Powązkowskiej czeka na gen. Świerczewskiego ludność robotniczej Woli. Zapada zmrok. Kondukt przejeżdża wolno wśród szpaleru połyskujących bagnetów sprezentowanej broni i czarnej masy głów ludzkich.

Na końcu głównej alei cmentarza wojskowego — prosty, żołnierski grób. Trumna niesiona przez towarzyszy walki Generała Świerczewskiego, żołnierzy i oficerów I-szej Warszawskiej Dywizji Piechoty zapada głucho w otwartą ziemię. Wraz z pierwszymi garściami ziemi, rzucanej przez ręce zaciskającego się wokół grobu pierścienia ludzkiego — rozdziera powietrze trzykrotna salwa karabinowa i głuchy grzmot salw armatnich.

Za chwilę na świeżym piasku bieleje płyta z napisem:

„Generał Karol Świerczewski, ur. 22.II.1897, Bohater walki o wolność Polski Ludowej z faszyzmem, Dowódca II-ej Armii, Wiceminister Obrony Narodowej, poległ pod Sanokiem od skrytobójczych kul faszystów ukraińskich dn. 28.III.1947 r.

Wieczna chwała wielkiemu Patriocie, Dowódcy i Żołnierzowi".

Grób pokrywa wkrótce stos wieńców i kwiatów.

Nagły zgon króla Grecji

LONDYN (PAP). 1 kwietnia zmarł na udar serca król grecki Jerzy II. Brat zmarłego króla następca tronu Paweł został proklamowany królem Grecji.

List La Passionarii po śmierci gen. Świerczewskiego

Słynna bojowniczka o wolność Hiszpanii, Dolores Ibarruri „La Passionaria", nadesłała do Związku Dąbrowszczaków list, w którym pisze m. in.:

Padł bohater. Zginął Wasz Świerczewski, a nasz Walter, wierny syn ludu polskiego, honorowy bohater nieugiętej Hiszpanii. Zginął bohater o cnotach wyjątkowych, wierny bojownik o wolność ludów. Padł w walce z wrogami Polski.

Towarzysze Dąbrowszczacy! Walka się nie skończyła. Ale zwycięstwo będzie Wasze. Polska pozostanie demokratyczna, bo idzie ona ciągle naprzód, nie oglądając się wstecz, patrzy w przyszłość, która jej da pokój, wolność i dobrobyt.

Zabito Waltera. Rozumiecie nasz ból, towarzysze i przyjaciele. Był on Waszym, ale był również naszym, ponieważ był bojownikiem wolności polskiej, a Polska wolna i demokratyczna jest również ostoją naszej wolności.

Żołnierze Brygady Dąbrowskiego! Ludu Polski! Podzielam Wasz ból i smutek. Pomścijcie Waszego Wodza, wzmacniając szeregi demokracji. Pomścijcie Go, utrwalając i wzmacniając wolność Polski".

*

Do Komitetu Słowiańskiego w Polsce nadeszły depesze kondolencyjne z powodu śmierci gen. Świerczewskiego od Prezesa Komitetu Wszechsłowiańskiego Božidara Maslarica, od Komitetu Słowiańskiego w Związku Radzieckim oraz od Komitetu Słowiańskiego w Jugosławii.

„Posuniecie, które nikogo nie oszuka..."

Franco proklamuje monarchię i obwołuje się tymczasowym naczelnikiem państwa

Londyn niezadowolony

Don Juan wzburzony

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Madrytu: Przemawiając w nocy z poniedziałku na wtorek przez radio z okazji 8-ej rocznicy zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, gen. Franco oświadczył, że w parlamencie złożona zostanie ustawa, w myśl której Hiszpania ma stać się królestwem, na którego czele, jako głowa państwa, stanąć ma na razie sam Franco. Projekt ustawy stwierdza, że Franco zastrzega sobie prawo mianowania w dowolnej chwili osoby swego następcy.

Rada Królestwa, która będzie pomagała szefowi państwa w doniosłych sprawach, a na której czele stać będzie przewodniczący Kortezów, składa się z następujących osób: prymas Hiszpanii lub najwybitniejszy arcybiskup, szef sztabu generalnego, lub jeden z najstarszych rangą generałów, przewodniczący Rady państwa, przewodniczący Sądu Najwyższego, przewodniczący Instytutu Hiszpańskiego i t. d.

W swym przemówieniu Franco podkreślił, że powyższa ustawa nie stanowi żadnej zmiany obecnej polityki.

W Madrycie panuje wrażenie, że ustawa ta uzależnia przyszłość kraju całkowicie od gen. Franco. W ustawie nie ma wzmianki o tym, czy Franco, stając się głową państwa, pozostanie również szefem rządu.

POSUNIĘCIE, KTÓRE NIE OSZUKA NIKOGO

LONDYN (PAP). — Bawiący w Londynie premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Llopis, określił oświadczenie Franco w sprawie przywrócenia monarchii w Hiszpanii jako posunięcie, które nie oszuka nikogo, — nawet monarchistów. Naród hiszpański, powiedział Llopis, nie pragnie ani króla z rodziny królewskiej, ani żadnego innego. Pragnie on stworzenia republiki.

PARYŻ. — Hiszpańskie koła republikańskie w Paryżu uważają wystąpienie Franco w sprawie monarchii za ostatni wysiłek, celem wzmocnienia chwiejącego się reżimu.

Podobną opinię wypowiedział tutejszy rzecznik monarchistyczny: „Środki podjęte przez gen. Franco są ostatnią próbą utrzymania jego reżimu. Nie wprowadzą one w błąd żadnego monarchisty, ponieważ środki te podważają samą zasadę monarchii".

MONARCHIŚCI WZBURZENI

BERN (PAP). — Koła monarchistyczne w Lozannie twierdzą, że pretendent do tronu hiszpańskiego Don Juan wkrótce złoży oficjalne oświadczenie w sprawie ogłoszonej przez Franco ustawy.

Don Juan we wszystkich deklaracjach swoich podkreślał, że wstąpi na tron hiszpański tylko w tym wypadku, o ile zostanie powołany przez naród.

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Genewy agencja France Presse, wśród hiszpańskich kół monarchistycznych w Szwajcarii zapanowało żywe oburzenie na wiadomość o nowym posunięciu gen. Franco.

STANOWISKO FOREIGN OFFICE

LONDYN (PAP). — W związku z deklaracją gen. Franco, rzecznik Foreign Office (ministerstwo spraw zagr.) stwierdził, że stosunki pomiędzy Wielką Brytanią a Hiszpanią pozostaną złe dopóty, dopóki Franco będzie u władzy. W. Brytania pragnie rychłego ustanowienia w Hiszpanii ustroju liberalnego i demokratycznego. O tym, jaki to ma być ustrój, powinien zdecydować sam naród hiszpański.

CO MÓWIĄ W ONZ

N. JORK (PAP). — Rzeczoznawcy prawni ONZ stwierdzili, że przywrócenie monarchii w Hiszpanii nie stwarza podstaw do zmiany stanowiska ONZ wobec tego państwa.

Jak wiadomo, Generalne Zgromadzenie ONZ w grudniu ub. roku postanowiło, że dopóki w Hiszpanii będzie istniał „ustrój frankistowski", kraj ten nie będzie dopuszczony do grona Narodów Zjednoczonych i do instytucji, stworzonych przez ONZ.

Tylko to im pozostało...



Tysiące powodzian biwakują pod gołym niebem (Foto Film Polski)

Na zaproszenie PPS parlamentarzyści czechosłowaccy przyjechali do Warszawy

WARSZAWA (SAP). 1 b. m. w godzinach popołudniowych przybyła do Warszawy, na zaproszenie PPS, czeskim samolotem transportowym, delegacja parlamentarzystów czechosłowackich — klubu Socjal-Demokratycznego. W skład delegacji wchodzą: dr. Bernard, dr. Erban i dr. Hendel.

Na lotnisku przywitał gości: w imieniu Klubu Poselskiego PPS — tow. dr. Stanisław W. Dobrowolski oraz tow. dr. Gross. W imieniu ambasady czechosłowackiej — attache kulturalny Józef Sedivy. Delegacja zatrzymała się w hotelu Bristol.

W dniu 1 b. m. w godzinach wieczorowych delegaci czechosłowaccy konferowali z prezesem Centralnego Urzędu Planowania tow. min. Bobrowskim, a w dniu dzisiejszym przyjęci zostaną na specjalnej audiencji u premiera tow. J. Cyrankiewicza.

Pobyt delegacji w Warszawie przewiduje się na trzy dni.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 2 kwietnia

Mamy dobrego rzecznika

JAK doniosły depesze po raz pierwszy na Konferencji Moskiewskiej poruszona została sprawa polskich Ziem Odzyskanych. Podniósł ją w związku z omawianiem planu gospodarczego dla Niemiec gen. Marshall, oświadczając, że zastrzega sobie przedłożenie projektu, według którego tereny te mogłyby być uwzględnione w niemieckim planie gospodarczym i lepiej wykorzystane dla dobra gospodarki europejskiej.

Nasz korespondent moskiewski K. Małcużyński telefonuje na ten temat:

Zarówno treść, jak i forma wystąpienia Marshalla są dla nas szczególnie przykre. Spotkało się ono z natychmiastową odprawą ze strony ministra Mołotowa, który raz jeszcze stwierdził, że jeżeli chodzi o te tereny rząd radziecki stoi na gruncie uchwał poczdamskich i jałtańskich oraz zobowiązań zaciągniętych wobec Polski. „Oto dlaczego — powiedział Mołotow — wkład tych ziem nie może być uwzględniony w ogólno-niemieckim planie gospodarczym czy też niemieckim planie eksportowo-importowym".

Przemówienie Marshalla spotkało się — nie tylko odnośnie sprawy Ziem Zachodnich — z bardzo krytycznym przyjęciem nawet wśród przedstawicieli prasy amerykańskiej. Niektóre ustępy mowy są kwalifikowane jako nietaktowne, niesprecyzowane i źle stawiające zagadnienie. Zwraca się przy tym uwagę, że Marshall zaatakował nie tylko dezyderaty radzieckie i polskie ale także po raz pierwszy — żądania francuskie.

Można i należy liczyć się z tym, że sprawa polskiej granicy zachodniej zostanie poruszona w sposób bardziej zasadniczy. Niestety, można i należy liczyć się z tym, że ze strony anglosaskiej wystąpienia te będą nosiły charakter rewizjonistyczny. Jeden z komentatorów amerykańskich twierdzi, że należy liczyć się ze sprecyzowaniem stanowiska amerykańskiego w tym sensie, że nie mają podlegać jakoby żadnej dyskusji tereny przemysłowe ziem zachodnich, jak również Szczecin. Może być mowa jedynie o dyskutowaniu przynależności pewnych okręgów rolniczych. Jakkolwiek żądania rewizjonistyczne byłyby zmodyfikowane, jakkolwiek ograniczonoby je do „rejonów rolniczych" czy innych części ziem odzyskanych, jednakowo nie będą one się nadawały do dyskusji z polskiego punktu widzenia.

Fakt, że przy drobnym zahaczeniu o tę sprawę minister Mołotow uważał za stosowne zareplikować i to w sposób stanowczy, pozwala nam ufać, że polska racja stanu ma na konferencji swego dobrego rzecznika.

Strajki w Ruhrze

OD KILKU dni odbywają się na ulicach miast w brytyjskiej strefie okupacyjnej demonstracje na znak protestu przeciw zbyt niskim racjom żywnościowym. W Duesseldorfie ponad 80 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci urządziło masowe pochody, blokujące ruch uliczny. Fabryki stanęły, a sklepy zostały zamknięte.

Władze brytyjskie i korespondenci zagraniczni twierdzą, że wina za niedostateczną dostawę środków żywnościowych spada na samych Niemców, którzy po prostu uprawiają sabotaż przy rozdziale żywności. Min. Hynd, który z ramienia władz brytyjskich sprawuje nadzór nad administracją niemiecką, złożył oświadczenie, w którym stara się zbagatelizować zajścia. Z drugiej strony, prasa francuska, jak również część prasy brytyjskiej komentuje wypadki rozgrywające się na terenie Zagłębia Ruhry, jako rezultat akcji kierowanej przez podziemne organizacje hitlerowskie.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy mają potrosze rację, z wyjątkiem min. Hynda. Faktem jest, że chłopi niemieccy ociągali się z dostawami żywności, że kolejarze niemieccy rozkradają transporty, a zachwaszczony przez „zdenazifikowanych" hitlerowców aparat rozdzielczy, na czele którego Anglicy postawili wybitnego b. hitlerowca, sabotuje akcję rozdzielczą. Prawdą jest również, że podziemne organizacje hitlerowskie usiłują wyzyskać niepokoje i opanować kierownictwo strajków dla swoich celów.

Nad tym wszystkim jednak góruje niewątpliwy fakt, że robotnicy Zagłębia Ruhry rzeczywiście głodują. Jest ich dobrym prawem domagać się chleba, gdy żąda się od nich pracy i zwiększenia produkcji. W Kolonii np. jedynym postulatem wysuniętym przez delegatów 50 fabryk było żądanie natychmiastowego dostarczenia chleba, a gubernator brytyjski obiecał rezolucję robotników przekazać... Konferencji Moskiewskiej.

Wypadki powyższe jeszcze raz potwierdzają, że administracja okupacyjna w Zagłębiu Ruhry nie panuje nad sytuacją i że zamienianie tej strefy w domenę kolonialnej eksploatacji kapitału angielskiego, nie doprowadzi do niczego dobrego. Międzynarodowa kontrola nad Zagłębiem Ruhry staje się coraz bardziej oczywistą koniecznością.

Stalin przyjmie Stassena
po jego powrocie z Uralu

Wielka Brytania proponuje rewizję uchwał poczdamskich

MOSKWA (SAP). Przebywający w Związku Radzieckim, Harold Stassen, wybiera się w podróż na Ural. Kandydat republikański na prezydenta Stanów Zjednoczonych prosił o przyjęcie go przez generalissimusa Stalina i audiencja jest przewidziana po powrocie z Uralu.

Jednocześnie wobec obrotu spraw na konferencji Moskiewskiej oczekuje się obecnie spotkania Marshalla z generalissimusem Stalinem.

MOSKWA (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych min. Bevin złożył memorandum zawierające propozycje rewizji uchwał poczdamskich.

Memorandum brytyjskie aprobuje zasady poczdamskie dla okresu przejściowego, jednak żąda, by w świetle doświadczeń ustalić dalsze zasady dotyczące Niemiec w następnym okresie. Memorandum określa szczegółowe zasady w zakresie zagadnień politycznych, ekonomicznych i reparacyjnych.

Memorandum proponuje następujące stadia konstytucyjnej przebudowy Niemiec:

1) Utworzenie centralnych władz administracyjnych dla zabezpieczenia jedności gospodarczej Niemiec, 2) powołanie przedstawcielstwa niemieckiego, jako ciała doradczego Rady Kontroli dla regulowania spraw przebudowy administracyjnej i stworzenia prowizorycznej konstytucji, 3) przedstawienie prowizorycznej konstytucji Radzie Kontroli do zatwierdzenia i przeprowadzenia wyborów oraz utworzenia tymczasowego rządu niemieckiego, 4) uchwalenia stałej konstytucji, która winna być przedstawiona do zatwierdzenia narodowi niemieckiemu oraz utworzenie stałego rządu niemieckiego.

Memorandum brytyjskie zastrzega dla Rady Kontroli pełną władzę w zakresie demilitaryzacji, rozbrojenia, denazifikacji, dekartelizacji i zabezpieczenia reparacji, jak również w sprawie uchodźców i wydania przestępców wojennych.

Memorandum przewiduje utworzenie inspektoratu sojuszniczego dla kontroli, demilitaryzacji i rozbrojenia, złożonego z przedstawicieli czterech mocarstw.

Memorandum proponuje poddanie rewizji zagadnienia przesiedlenia Niemców przy uwzględnieniu możliwości chłonnych poszczególnych części Niemiec.

W zasadzie memorandum brytyjskie aprobuje uchwały konferencji poczdamskiej w sprawie reparacji oraz poziomu przemysłu niemieckiego z marca 1946 r., domaga się jednak rewizji w zakresie poziomu przemysłu w różnych dziedzinach życia gospodarczego, przy ustaleniu produkcji stali w wysokości 10 milionów ton rocznie.

Memorandum proponuje podejmowanie od czasu do czasu konsultacji państw okupujących w sprawie ewentualnej rewizji dotychczasowych i dalszych uchwał w świetle nabytych doświadczeń.

POUFNE POSIEDZENIE W. CZWÓRKI

MOSKWA (PAP). Wtorkowe obrady Rady Ministrów Spraw Zagranicznych odbyły się w ściślejszym gronie. Ze strony radzieckiej obecni byli Mołotow, Wyszyński i marsz. Sokołowski. Ze strony brytyjskiej Bevin, Strang i Batch, ze strony amerykańskiej — Marshall, Murphy oraz ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie — Smith, ze strony francuskiej — Bidault i Alphand.

Ministrowie omówili zagadnienia ekonomiczne i sprawy reparacji. Ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawą ustalenia poziomu produkcji przemysłowej. Żadne uchwały nie zapadły.

Posiedzenie trwało zaledwie trzy kwadranse.

Następne posiedzenie odbędzie się 2 kwietnia.

OBRADY ZASTĘPCÓW

MOSKWA (PAP). We wtorek kontynuowała swe prace rada zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie niemieckiej.

Przedstawiciel Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej Rueff zakończył przedstawianie informacji o stanie dostaw reparacyjnych z zachodnich stref Niemiec. Delegat radziecki Wyszyński zadawał Rueffowi pytania dotyczące podziału tych dostaw zarówno pod względem ilości, jak i pod względem wartości między państwa zainteresowane.

150 członków Koła PPS prenumeruje 200 egz. »Robotnika«

Koło PPS przy Stowarzyszeniu Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie liczy 150 członków, rozprowadza jednak na terenie swego działania 200 egzemplarzy pisma.

Wallace złoży wizytę we Francji
na zaproszenie Leona Bluma

N. JORK (TELEPRESS). Po zakończeniu wizyty w Anglii Henry Wallace, przywódca opozycji wobec polityki Trumana, złoży wizytę w Paryżu na zaproszenie Leona Bluma.

Wallace odleci do Anglii w dniu 7 kwietnia, celem jego wizyty jest przedyskutowanie z brytyjskimi przywódcami sposobów wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych i międzynarodowego programu odbudowy. We Francji zostaną przeprowadzone podobne rozmowy.

Wallace po powrocie z Europy odbędzie podróż po Stanach Zjednoczonych, wygłaszając szereg odczytów. Głównym celem tej podróży jest zorientowanie się w rozmiarze poparcia, na jakie Wallace może liczyć ze strony obywateli amerykańskich, jako ewentualny kandydat na prezydenta w wyborach 1948.

Wallace wysunie swoją kandydaturę albo z ramienia partii Demokratycznej, której jest członkiem, albo ze strony trzeciej postępowej Partii Pracy, która prawdopodobnie zostanie utworzona w okresie przedwyborczym.

Delegacja jugosłowiańska przybywa do Moskwy

MOSKWA (tel. wł.). Dziś rano przyjeżdża do Moskwy delegacja jugosłowiańska zaproszona przez Wielką Czwórkę dla przedstawienia jugosłowiańskich dezyderatów w sprawie traktatu z Austrią. Na czele delegacji stoi wicepremier Kardel, a w skład jej wchodzi m. in. min. Spraw Zagr. Simicz.

Pojednanie narodu greckiego nastąpi po wycofaniu obcych wojsk
mówi wódz armii demokratycznej

BELGRAD (PAP). Członek delegacji polskiej w komisji śledczej ONZ, mgr. Gawrak, tak opisuje spotkanie z dowódcą armii demokratycznej w Grecji, gen. Markosem.

Po 200-kilometrowym marszu urwiskami górskimi, dostaliśmy się do Markosa, który wręczył nam obszerny memoriał i szereg cennych dokumentów. Stwierdziliśmy u partyzantów wysoką dyscyplinę, zapał i nieprzezwyciężalnego ducha bojowego. Około 20 procent partyzantów stanowią kobiety. Szeregi armii demokratycznej szybko wzrastają. Kontroluje ona kilkanaście rejonów, przeważnie górskich, rozciągających się na terytorium całej Grecji od Tracji do Peloponezu. Około 60 procent broni partyzanckiej jest pochodzenia angielskiego i stanowi albo łup wojenny, albo przynoszą ją przechodzący na stronę partyzantów żołnierze rządowi.

Celem armii demokratycznej — powiedział Markos — jest walka o niepodległość Grecji i o prawo narodu greckiego do takiego ustroju, jaki sam sobie obierze. Pojednanie narodu greckiego nastąpi natychmiast po wycofaniu obcych wojsk. W przeciwnym wypadku rozwiązanie problemu greckiego może nastąpić jedynie w drodze walki.

Gen. Markos wierzy, że komisja ONZ i Rady Bezpieczeństwa przyczynią się do likwidacji wojny domowej w Grecji.

Blisko 30.000 powodzian
ewakuowano w woj. warszawskim

Wojsko w dalszym ciągu zaopatruje ludność ewakuowaną i w miejscowościach odciętych przeprowadza zwiady, dotyczące możliwości wykorzystania dróg na terenach, gdzie woda opadła.

Otrzymano dokładniejsze dane, dotyczące strat spowodowanych powodzią w woj. warszawskim. W sumie zalane zostały 132 gromady, w tym w powiecie sochaczewskim 76 gromad (skąd łącznie ewakuowano 13,100 osób), w powiecie warszawskim 29 gromad (ewakuowano 11.192 osoby), w pow. gostynińskim 6 gromad (ewakuowano 1.005 osób), w pow. płockim 9 gromad (ewakuowano 640 osób), w pow. pułtuskim 3 gromady (760 osób ewakuowano zawczasu wraz z inwentarzem i zapasami żywności), w pow. garwolińskim 2 gromady (ewakuowano 300 osób), w powiecie płońskim 2 gromady (ewakuowano 177 osób), w pow. ostrowsko-mazowieckim 1 wieś (ewakuowano 110 osób), w powiecie węgrowskim 4 gromady (ewakuowano 860 osób). Łącznie ewakuowano 28.144 osoby.

Wobec opadania wody część ludności powraca do domów.

ODEZWA DO HARCERZY

Naczelne władze harcerskie wydały do harcerzy i harcerek odezwę, w której wyrażają przekonanie, że każda chorągiew wytęży wszystkie siły, aby w najlepszy sposób włączyć swój wysiłek w ogólną akcję pomocy powodzianom.

„Wierzymy — głosi odezwa — że nie zabraknie w tym udziału żadnego harcerza, żadnej harcerki, gdyż rozumiemy, że klęska powodzi dotyka cały naród w momencie wytężenia wszystkich sił dla odbudowy. To nakłada podwójny obowiązek doraźnej pomocy, trwałej wzmożonej służby na każdym odcinku pracy."

Milion zł na powodzian wpłacili Czytelnicy „Robotnika"

W dniu wczorajszym wpłacili do naszej kasy na powodzian:

Komitet Budowy Bazaru Warszawa, ulica Dworska — 25.000 zł.

Stołeczna Sekcja Nauczycieli PPS — 1.310 zł., Ekspedycja „Robotnika" i dozorcy „Robotnika" — 1.917 zł., Personel Nauczycielski szkoły Nr. 48 — 1.200 zł., Koło Młodzieży PCK przy Szkole Nr. 48 ul. Kowelska — 5.289 zł., Pracownicy Drukarni Nr. 1 „Robotnik" — 3.077 zł., Palulis Wł.—200 zł., Szkoła Powszechna dla Dorosłych Nr. 6 ul. Miedziana — 4.202 zł., Zhkłady Elektromechaniczne „Zenit" ul. Barska Nr. 28 — 3.200 zł., Koło PPS przy BGK — 5.270 zł., Pracownicy Elektrowni Warszawskiej — 160.000 zł., Wytwórnia Makaronu „Społem" ul. Kawęczyńska — 3.000 zł., Komitet PPS w Grzybowej — 2.355 zł.

Ogółem do kasy naszej wpłynęło do wczoraj 1.068.856 zł.

Ujawnienie fabryki broni produkującej „steny" na Lesznie

Ob. Teofil Cz. ujawnił wobec Komisji Amnestyjnej w Warszawie istnienie tajnej fabryki i magazynu broni przy ul. Leszno w Warszawie. Fabryka należała do oranizacji WiN, z którą ob. Teofil Cz. stracił ostatnio wszelkie kontakty organizacyjne. Fabryka mieściła się w piwnicy, wykopanej pod normalną piwnicą spalonego w 1939 roku domu. Fabryka była czynna podczas okupacji i była wyposażona w światło elektryczne, instalacje wodociągowe i gazowe. Prócz tego dysponowała podziemną strzelnicą próbną o długości 70 m. Ob Teofil Cz. zdał magazyn fabryczny, składający się z 678 stenów oraz maszyny zdolne do dalszej produkcji tej broni. 60 tys. sztuk amunicji w arsenale uległo zniszczeniu na skutek przedostania się do magazynu wody.

Przed Komisją Amnestyjną w Warszawie zjawił się komendant placówki WiN w Żelechowie „War" wraz ze swoimi ludźmi: „Samurajem", „Słoniem", „Białym krukiem", „Olszyną", „Jackiem" i „Słowikiem". Zdali oni 7 pistoletów, a prócz tego przekażą jeszcze 8 automatów, 2 RKM, 18 karabinów, amunicję i granaty.

Ujawnili się także: szef sztabu okręgu WiN — „Piorun", inspektor oddziałów dywersyjnych WiN, kwatermistrz WiN w Białej Podlaskiej „Kurzawa", dowódca grup szkoleniowych NSZ w Warszawie, który tworzył komórki NSZ na terenie szkół warszawskich „Kmicic", komendant placówki w Pułtusku „Wrona", krajowy szef łączności Stronnictwa Narodowego pseudonim „1932".

W ostatnich dniach ilość ujawnionych członków podziemia w woj. białostockim znacznie wzrosła. W dniach 26 i 27 marca ujawniło się 154 osoby. Ujawnieni zdali 15 automatów, 38 karabinów, 6 pistoletów, 2 rakietnice i około stu sztuk amunicji. Do 28 marca w woj. białostockim ujawniło się 1047 osób, które zdały 340 jednostek broni.

Odwołanie alarmu powodziowego
40-to metrowa góra lodowa na Bałtyku

Kulminacja powodzi minęła na obszarze całego kraju, wszystkie rzeki wolne od lodu i stany wód wszędzie opadają.

Alarm powodziowy odwołany na terenie całego państwa z wyjątkiem powiatów: gorzowskiego, skierzyńskiego, chojeńskiego, gryfińskiego i nowogardzkiego, w których niebezpieczeństwo też już właściwie mija, lecz utrzymuje się stosunkowo wysoki stan wód. Most w Santoku — uratowany.

Na wysokości portu gdańskiego utworzyła się góra lodowa na Bałtyku, która stanowi zrozumiałą sensację dla mieszkańców Wybrzeża. Szerokość jej wynosi 40 m., a wysokość 8 m.

We Władysławowie lód trzyma się jeszcze wewnętrznych basenów, chociaż dostęp do niego jest już całkowicie wolny od lodów. Projektuje się rozsadzanie lodu przy pomocy dynamitu. Obecnie Władysławowo stanowi bardzo ważny punkt dla naszych rybaków, łowiących na otwartym Bałtyku. Z portu tego często korzystają również rybacy duńscy.

Powstanie na Madagaskarze

TANANARIVA (PAP). We francuskich obozach wojskowych na Madagaskarze, wybuchły poważne rozruchy.

Powstanie jest kierowane przez grupę „Odrodzenia Madagaskaru", złożoną z ludności miejscowej, i wysuwającą hasło niepodległości wyspy w ramach Unii Francuskiej.

Obóz w Moramonga został zaatakowany przez 300 uzbrojonych Malgaszów. Zabitych zostało 9 żołnierzy.

W porcie Diege Suarez Malgasze napadli na skład broni. Nie ma wiadomości o losie garstki Francuzów, znajdujących się w tamtejszym garnizonie.

W związku z wydarzeniami na Madagaskarze, z Paryża wylecieli do Tananarivy przedstawiciele francuskiego ministerstwa kolonii.

Walka o jakość i ilość towaru
Obrady aktywu gospodarczego Pomorza

W Bydgoszczy odbył się zjazd aktywu gospodarczego bratnich partii robotniczych PPR i PPS. W konferencji wzięli również udział przybyli z Warszawy: wiceminister przemysłu tow. Szyr, wiceminister tow. Salcewicz oraz wiceminister rolnictwa tow. Kowalewski.

Obrady zagaił wojewoda pomorski tow. Wojciech Wojewoda, po czym uczestnicy zjazdu jednominutową ciszą uczcili pamięć zamordowanego przez ukraińskich terrorystów faszystowskich ś. p. generała Świerczewskiego.

Po referatach tow. tow. wiceministrów wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zebrani uchwalili wysłać depeszę do sekretarzy generalnych obu partii tow. tow. Cyrankiewicza i Gomułki przyrzekając dalej zacieśnić współpracę obu partii we wszystkich fabrykach, warsztatach i instytucjach gospodarczych Pomorza, tępić wszelkie próby rozbicia jedności PPR i PPS oraz wezwać wszystkich pracujących Pomorza do walki o ilość, jakość i rentowność produkowanych towarów i o realizację trzyletniego planu sytości i dobrobytu narodu polskiego. Podobne depesze zostały wysłane również do ministra przemysłu tow. Minca.

Walka ze spekulacją na Wybrzeżu

Nadzwyczajna Komisja do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym skontrolowała w ciągu jednego dnia sklepy 3 miast Wybrzeża: Gdyni, Sopotu i Gdańska. Badania cen wykazały, że 260 sprzedawców Wybrzeża, zarówno hurtowników jak i detalistów dorabiało się majątków na nieuczciwej i nieuzasadnionej marży zarobkowej.

Winnych czeka zasłużona kara.

Min. tow. Świątkowski na Zjeździe b. więźniów polit.

Nie pozwolimy na odbudowę Niemiec
zdolnych do mordowania i burzenia

PARYŻ (PAP). — Na międzynarodowym kongresie b. więźniów politycznych minister tow. Świątkowski, przewodniczący delegacji polskiej, oświadczył:

„Kiedy opracowuje się traktat pokojowy z Niemcami, Federacja b. więźniów politycznych pragnie, aby głos nasz został usłyszany aż w Moskwie, aby wzięto pod uwagę żądania w pałacu ONZ.

Federacja nasza powinna uczynić wszystko, by nie pozwolić na odbudowę Niemiec, zdolnych do burzenia i mordowania. Trzeba natychmiast rozwiązać wojskowe formacje niemieckie, które do dziś dnia znajdują się w zachodnich strefach okupacyjnych. Alianci zachodni powinni przeprowadzić w swoich strefach gruntowną denazyfikację aparatu gospodarczego i administracyjnego.

Tymczasem widzimy, że hitlerowcy nadal utrzymują się przy władzy w niektórych prowincjach niemieckich. Przyszłe Niemcy winny mieć ustrój prawdziwie demokratyczny, decyzje Poczdamu powinny być całkowicie wykonane, granice Niemiec winny zagwarantować z jednej strony bezpieczeństwo Europie, z drugiej zaś być rekompensatą dla Słowian za krzywdy, które świat germański wyrządził im w przeszłości.

Wymagamy, aby przestano podtrzymywać tych wszystkich, którzy Europę zamienili w ruinę. Ogniska faszystowskie w Hiszpanii i Grecji powinny wygasnąć. Oto nasze credo ideologiczne".

Niemądry żart prima aprilisowy

LONDYN (PAP). Dziennik holenderski „Dagblad" doniósł w numerze z 1 kwietnia, że miejscowości Einthofen grozi zniszczenie przez mgłę atomową. W mieście powstała panika, wielu mieszkańców poczyniło przygotowania do opuszczenia swoich domów. Trzeba było podać przez radio zapewnienie, że wiadomość jest zmyślona i stanowi nieudany „kawał" prima aprilisowy.

PRZEGLĄD PRASY

PRAWO DO NIEWIARY

W „Głosie Wolnych", miesięczniku, wydawanym przez Stowarzyszenie Myśli Wolnej w Polsce, znajdujemy następujące sformułowanie poglądów polskich wolnomyślicieli:

Każdemu wolno wierzyć w to, w co mu się podoba, byleby tylko postępki, wypływające z tych wierzeń i ich propaganda, nie sprzeciwiały się porządkowi i moralności publicznej. Wolno także każdemu w nic nie wierzyć, co kościoły podają do wierzenia, na tych samych warunkach. Wynika to z zasady wolności sumienia, przekonań, badania, słowa i druku. W myśl tej zasady wolno jest należeć każdemu do jakiego chce wyznania i wolno także nie należeć do żadnego. Są to — powtarzamy — sprawy prywatne i do nich żadne już dziś państwo nowoczesne nie wtrąca się i wtrącać nie zamierza, jak się nie wtrąca do tego, czy ktoś lubi muzykę lekką czy poważną, czy chce jadać zupę taką, czy inną, czy woli ubranie marynarkowe czy sportowe itd.

Nie „odbieramy" wiary nikomu, bo wiarę może sobie odebrać tylko sam wierzący przez zmianę pojęć katechizmowych, dogmatycznych na naukowe, które głosimy i propagujemy, bo jest to nasze dobre prawo i obywatelski obowiązek.

STOWARZYSZENIE STRÓŻÓW

„Rzeczpospolita" donosi w korespondencji z Wentdorfu (zachodnie Niemcy), gdzie mieści się obóz Polaków:

Obóz przeżył niedawno małą sensację. Okupacyjne władze brytyjskie przystąpiły do rekrutowania polskich pewuiksów do oddziałów wartowniczych.

Ogłoszono warunki. Ileś tam marek miesięcznie, ileś tam kalorii dziennie, farbowane (tym razem na granatowo) battle-dressy i służba wartownicza przy obiektach wojskowych w Niemczech. Wstęp do kantyn angielskich, oczywiście wzbroniony. Bo Niemcy, którzy pracują u Anglików, korzystają z kantyn wojskowych, ale Polacy mogą jeszcze czekać.

Tym, którzy w czasie okupacji niemieckiej byli w Polsce, te angielskie oddziały wartownicze mocno przypominały niesławnej pamięci niemieckie formacje policyjne, rekrutowane spośród „pomocniczych narodów" Łotyszów, Litwinów czy Estończyków, również odziane w jakieś farbowane mundury dla odróżnienia od żołnierzy „Herrenvolku".

Kpiarze obozowi natychmiast wymyślili nazwę dla tych wartowników: Stowarzyszenie polskich stróżów angielskiego mienia w Niemczech.

Czystość szeregów partyjnych wielką troską PPS

Widok rosnących własnych szeregów, jest dla każdej organizacji politycznej najlepszym sprawdzianem, że hasła, które głosi, i drogi, którymi kroczy do ich realizacji, są słuszne — są zgodne z wolą i z życzeniami szerokich kół społeczeństwa. Dla zorganizowanego ruchu masowego, jakim jest nasza Partia — Polska Partia Socjalistyczna — ma to oczywiście specjalne znaczenie. Świadczy o zaufaniu świata pracy (a świat pracy jest bazą, na której PPS się opiera), do stanowiska i linii obranej przez nas — jest również dowodem, że nie straciliśmy kontaktu z masami, że PPS jest wyrazicielką ich pragnień i poglądów.

Postępujący szybko wzrost liczby naszych członków zmusza stary wypróbowany aktyw partyjny — z jednej strony do zwiększenia wysiłków w kierunku wciągnięcia nowowstępujących do pracy, — i z drugiej do zwiększenia czujności, aby do grona naszego nie wkradły się osoby nie mające w istocie rzeczy z PPS nic wspólnego.

Partia nasza, jak zresztą i inne partie polityczne, jest organizacją świadomego swych celów aktywu, dążącego do realizacji tych celów. Rola takiej przewodniczki mas nakłada, rzecz prosta, na PPS szereg obowiązków, które — najkrócej mówiąc — sprowadzają się, po pierwsze, do reprezentowania interesów świata pracy i, po drugie, do wychowywania szerokich rzesz pracujących. Gdybyśmy w swojej działalności odbiegli od interesów ludu, stracilibyśmy oparcie, stracilibyśmy — mówiąc językiem wojskowym zaplecze. Gdybyśmy nie wychowywali społeczeństwa, nie urabiali jego poglądów, nie wpływali na ich kształtowanie się, — przestalibyśmy pełnić rolę świadomego swych kroków przewodnika. I w jednym i w drugim wypadku PPS jako organizacja polityczna straciłaby rację bytu.

Pozycja aktywu nakłada więc obowiązek czynnej postawy wobec wszystkiego, co się dzieje, wymaga walki o wypisane na naszych sztandarach ideały. A do tego potrzebne są: pełna znajomość i rozumienie tego, o co się walczy, całkowite przekonanie i wiara, że właśnie przez nas wybrana droga jest słuszna, i wreszcie wynikająca z powyższego zwartość szeregu, dyscyplina i poczucie odpowiedzialności za własną działalność.

Każdy, kto dobrowolnie i po głębokim namyśle zdecydował się wstąpić do szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej, musi o tych podstawowych sprawach pamiętać. Każdy wypróbowany aktywista naszej Partii, w otoczeniu którego znajdą się nowoprzybyli towarzysze, musi roztoczyć nad nimi opiekę, musi kontrolować ich działalność.

Mając w pamięci wspaniałe tradycje Polskiej Partii Socjalistycznej, rozumiejąc ogromną rolę, jaką Partia nasza ma do spełnienia dziś, nie dopuścimy do zachwaszczenia własnego terenu, nie pozwolimy na przenikanie do naszego grona elementów niepowołanych lub wręcz szkodliwych. Powtarzamy to głośno właśnie dziś, gdy do PPS zgłaszają się ciągle nowi członkowie, gdy proces ten ma charakter masowy.

Witając w PPS z radością wszystkich prawdziwych socjalistów, dotychczas niezorganizowanych, — przez zdwojoną i skrupulatną kontrolę i czujność, wykluczymy możliwość osłabienia i rozluźnienia naszych szeregów.

E. J. Strzelecki.

Tow. Szwalbe wizytuje Studium Spółdzielcze w Krakowie

W dniu 31.III.47. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Tow. Vice-Marszałka Szwalbe Stanisława Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Studium Spółdzielczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Jak wiadomo Studium Spółdzielcze U. J. w Krakowie jest od kilkunastu lat najpoważniejszą uczelnią wyższą w zakresie spółdzielczości.

Z odczytanych sprawozdań wynikało, że na Studium uczy się obecnie około 1.000 studentów. W czerwcu b. r. nastąpi uroczyste wręczenie pierwszych naukowych stopni (magisteriów) w dziedzinie spółdzielczości. Stało się to możliwe dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa Oświaty, co udokumentowało raz jeszcze istotnie pozytywny stosunek rządów demokratycznych do spółdzielczości.

Nie należy wątpić, że przez bliskie współdziałanie Kierownictwa Studium z kierownictwem polskiego ruchu spółdzielczego oraz przez większe zainteresowanie Studium spółdzielczością miejską (spożywców i pracy) — uczelnia ta będzie odgrywać coraz większą rolę w przygotowywaniu wysoko wykwalifikowanych pracowników dla ruchu spółdzielczego.

Kontakty Studium Spółdzielczego w płaszczyźnie naukowej z zagranicznymi ośrodkami spółdzielczymi także bez wątpienia wpłyną na podniesienie jakości pracy tej uczelni.

(J. S.)

Tow. gen. Karol Świerczewski

jako Dowódca I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR

Było to we wrześniu 1943 r. W obozie sieleckim nad Oką, gdzie formowała się 1 Dywizja im T Kościuszki, opustoszało. Dywizja ta w dniu 1 września ruszyła na front. W obozie pozostał tylko 4 pułk zapasowy i kilkunastu silnie zawiedzionych w swych nadziejach ruszenia nareszcie na front oficerów, pozostawionych z konieczności dla formowania następnych dywizyj. Zapadła bowiem już decyzja stworzenia całego Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w składzie 3 Dywizyj piechoty, Brygady Artyleryjskiej, Brygady Czołgów, Pułku Lotniczego i innych jednostek dodatkowych.

Zamianowany Dowódcą Korpusu gen. Berling wraz ze swym zastępcą płk. Sokorskim ruszyli z 1 Dywizją na front. Do wielkiej i odpowiedzialnej pracy rozbudowania wojska polskiego w Związku Radzieckim z Dywizji w cały Korpus przybył do Sielc, walczący dotychczas w szeregach Armii Czerwonej, gen. Karol Świerczewski, legendarny generał Walter, zamianowany zastępcą dowódcy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.

Wśród korpusu młodych oficerów oraz wśród żołnierzy zapanowało gorączkowe podniecenie. Cieszono się z przybycia tak sławnego generała, słynnego bohatera walk o wolność Hiszpanii, a jednocześnie oczekiwano z ciekawością pierwszego spotkania z nim. Był to przecież warszawiak, robociarz z Woli, który opuścił Polskę prawie 30 lat temu.

Jakiż jest jego stosunek do Polski, do Polaków, czy mówi jeszcze po polsku?

Pamiętam pierwsze z nim spotkanie.

Było to 16 września 1943 roku. Coraz to silniej napływająca fala nowych ochotników spośród uchodźców pozwoliła już w ciągu dwóch tygodni zorganizować 4-ty, 5-ty i 6-ty pułk 2-ej Dywizji, nazwanej im. Henryka Dąbrowskiego.

Gen. Świerczewski rozkazał zebrać wszystkie nowopowstałe jednostki i przemówił do żołnierzy.

Zdumieliśmy się. Przemówił czystą, warszawską polszczyzną, mówił z przekonaniem i uczuciem, biła od niego wielka miłość do kraju, którego tyle lat nie widział, a do którego tęsknił, dla którego na dalekich frontach walczył.

Mówił prosto, przekonywująco, bez frazesów, przystępnie, po robociarsku.

Mówił krótko, po żołniersku. Od pierwszego zetknięcia się zyskał sobie serca nasze. Mówił:

„Żołnierze! Zostaliście wcieleni do 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Staliście się polskimi żołnierzami. Z tą chwilą skończył się dla was nie wróci już więcej okres tułaczki. Tworzycie zalążek tej wielkiej siły, która na swoich bagnetach przyniesie wolność umęczonemu naszemu krajowi. Staliście się żołnierzami. Czeka was trudna praca, a potem zajadła walka z wrogiem. Ci, co już służyli, przypomną sobie wojsko i wszystko, co związane z życiem wojskowym — inni nauczą się wojskowości. Dla Polaka to nie trudne.

Wasza praca żołnierska tutaj w obozie jest już drogą do kraju. Jest to droga walki z Niemcem. Nasza droga do Polski jest drogą zwycięstwa, bo odbywamy ją w oparciu o potężnego sojusznika, w oparciu o państwo radzieckie. Żołnierze, pamiętajcie, że patronem naszym jest jeden z największych żołnierzy polskich — Jan Henryk Dąbrowski. Dalej więc do pracy żołnierskiej!

Niech żyje cudna, jedyna nasza Polska!

Niech żyje nasz potężny sprzymierzeniec — Związek Radziecki!

Do pracy o Polskę!" *)

Do pracy o Polskę! Słowa te były w ustach gen. Świerczewskiego nie tylko zawołaniem. Były one treścią i sensem Jego życia.

Po zorganizowaniu jednostek drugiej Dywizji pilnie śledził gen. Świerczewski przebieg prac nad szkoleniem żołnierzy. Sam objeżdżał od wczesnych godzin rannych pułki, kompanie, drużyny, rozrzucone po lesistej okolicy obozu, sprawdzał postępy w nauce swych żołnierzy, pomagał w pracy oficerom, interesował się życiem swych chłopców, nieraz zajrzał i na kuchnię, by sprawdzić, jak karmią żołnierzy i do magazynu mundurowego i do kasyna. Pełen troski o swych żołnierzy zagrzewał ich do pracy i był bardzo wymagający.

Mawiał: „Czas do nauki mamy krótki. Najbardziej pięknym wyrazem naszej miłości do ojczyzny będzie, jeśli czas ten wykorzystamy na usilną pracę żołnierską. Musimy stać się godnymi miana żołnierzy i nauczyć się władać bronią tak wspaniale, aby droga nasza do Polski była drogą zwycięstwa."

Generał Karol Świerczewski, wychowawca i nauczyciel żołnierzy i oficerów Korpusu Polskiego w ZSRR pozostanie na wieki w ich pamięci, jako wzór Obywatela, Polaka, Patrioty, Bojownika o nową Polskę, Polskę Ludową, dla której żył walczył, pracował, i dla której z rąk faszystowskich zbirów ukraińskich na posterunku zginął.

GUSTAW BUTLOW

*) Według gazety żołnierskiej „Zwyciężymy" wrzesień 1943.

NA MARGINESIE

„Zabawki"

Zacznę od sceny drastycznej, lecz niestety prawdziwej.

Jest dno okupacji, rok 1943. Wchodzę do bramy jednego z domów w Warszawie, za mną wchodzi żołnierz niemiecki. Mijamy dziecko trzy lub czteroletnie, ubrane w polski mundurek z czasów napoleońskich z wysokim czakiem. Dziecko na widok żołnierza (niemieckiego) przyjmuje postawę na baczność, salutuje i sepleni „cześć".

Żołnierz — przyzwoity jakiś człowiek — salutuje także i idzie dalej.

Podobna scena nigdy nie byłaby możliwa, gdyby dzieci nie ubierano w mundurki, nie pakowano im do rąk szabel, imitowanych strzelb, nie KAZANO im się bawić ołowianymi żołnierzykami, armatkami, fortecami, czołgami itd.

Mieliśmy prawo przypuszczać, że w okresie pokoju, w okresie, w którym czynniki rządowe wszystkich demokratycznych państw dążą do utrzymania pokoju za wszelką cenę i propagują idee pokoju, — nie będziemy obrzucać naszych dzieci „zabawkami", które od dzieciństwa paczą ich charakter.

Nie jestem przewrażliwiony. Znam dobrze dzieci, które bawiąc się w „żołnierzy", nie wyrobiły w sobie żadnych instynktów szkodliwych dla ich własnej przyszłości; gdy się jednak patrzę na wystawach zabawek, na czołgi (typu „Pantera"), na mnóstwo pociągów „pancernych", najrozmaitszego rodzaju broń krótką, imitację rewolwerów, maski gazowe itd. — wydaje mi się, że prowadzimy dzieci na złą drogę.

Idąc wczoraj wzdłuż wystaw, zauważyłem w oknie nic co innego, jak ZMNIEJSZONY, NIEMNIEJ DOKŁADNY model niemieckiego „automatu", takiego właśnie, którym masowo rozstrzeliwali ludzi po jakichś bardziej „udanych" obławach i łapankach.

Nie wyobrażam sobie, aby byli rodzice, którzy zdecydują się dać synowi choćby tylko imitację tej broni do ręki, a jednak wytwórnie zabawek nie produkują „ZABAWEK" niekupowanych...

Wyrób tego rodzaju „zabawek" winien być co prędzej zabroniony i surowo karany. Nie wolno nam paczyć dziecka. Dziecko jest niesłychanie podatne na wszelkie sugestie, gdy ma lat 3, 4, 5... Potem widzi się na podwórkach „zabawy" w „rozstrzeliwania", w „Oświęcim" w „likwidację żydów" (!).

A kto dał dzieciom broń do ręki? Polskie wytwórnie zabawek i polscy rodzice.

LEON BUKOWIECKI

Tow. dr Topiński kandydatem na wiceprezesa NIK

W kołach nazwyczaj dobrze poinformowanych, wymienia się jako aktualną kandydaturę na stanowisko wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa — tow. d-ra Jana Topińskiego, dotychczasowego wiceprezesa CUP.

Posłowie Izby Gmin odwiedzą Polskę

Jak się dowiaduje SAP w dniu 2 kwietnia rb. przybywa do Warszawy delegacja parlamentarzystów brytyjskich.

Pobyt delegacji w Polsce przewidziany jest na okres świąteczny, w czasie którego zwiedzą oni Warszawę oraz ważniejsze ośrodki w kraju.

Kongres Górników-socjalistów

Wybory do Rad Zakładowych i poprawa bytu — tematem obrad

W Katowicach odbył się kongres działaczy zawodowych PPS, pracujących w górnictwie, przy udziale ponad 200 osób, członków rad zakładowych, starszych brackich i członków zarządów Centralnego Zw. Zaw. Górników, przynależnych do PPS.

Pierwszy przemówił poseł tow. Sieradzki, pierwszy sekretarz WK - PPS, który wygłosił referat o położeniu politycznym i gospodarczym oraz potrzebach świata pracy i zadaniach organizacyjnych PPS w odniesieniu do spraw ruchu zawodowego. Tow. Musioł — członek zarządu głównego CZZG i przedstawiciel PPS w Spółce Brackiej, zreferował sprawę ubezpieczeń społecznych.

W uchwalonej rezolucji zebrani przedstawiciele górniczego świata pracy, zrzeszonego w PPS, przyrzekają dołożyć starań, aby plan produkcji został wykonany. Jednocześnie podkreślono, że zapowiedź wyborów do rad zakładowych i władz związków zawodowych jest rękojmią, że okres tymczasowości na odcinku zawodowym uważać należy za zakończony. Ponadto zebrani zwracają się do czynników kompetentnych o zmianę instrukcji Ministerstwa Przemysłu w sprawie rozgraniczenia kompetencji dyrektorów i Rad Zakładowych, zwłaszcza w dziedzinie premiowania robotników, która to sprawa należy obecnie do wyłącznej decyzji dyrektorów

W związku ze śmiercią gen. Świerczewskiego, górnicy pepesowcy składają hołd bohaterskiemu generałowi i wyrazy współczucia rządowi RP z powodu tak wielkiej straty. W dziedzinie poprawy bytu górników zebrani zaapelowali do CZZG o poczynienie starań w kierunku podniesienia dodatków rodzinnych dla górników, a szczególnie dla obarczonych licznymi rodzinami.

„Wsich rizaty"

W związku z tragiczną śmiercią tow. gen. Swierczewskiego, z kół bezpartyjnych otrzymaliśmy następujące głębokie uwagi:

Chłopi łotewscy chowali swych zmarłych z siekierą, aby — bodaj na tamtym świecie — mogli pomścić straszliwe krzywdy, wyrządzone im przez baronów. To poszukiwanie sprawiedliwości w niebie, gdy się jej nie znalazło na ziemi, jest niewątpliwie miarą zaznawanych cierpień. Jest także wyrazem beznadziejności doli chłopskiej.

W całej bez wyjątku Europie lud wiejski przez wieki ciemiężony, nadaremnie, a wielokrotnie porywał się do nierównej walki. Niewola chłopska to nie tylko skrajna nędza, krzywda społeczna i zacofanie kulturalne. Dzieje chłopskie obfitują w jaskrawe obrazy okrucieństw, popełnianych na tej najliczniejszej, a uciśnionej grupie społecznej. Powszechne wyzwalanie ludności wiejskiej z jarzma niewoli datuje się od niedawna. Właściwie dopiero wiek dziewiętnasty przynosi zmianę na lepsze. Nie wszędzie jednak ustała nędza tej warstwy społecznej. Tam, gdzie najdłużej utrzymały się formy feudalne, jak m. in. na Łotwie, wiek dwudziesty nie dał chłopstwu tego, co gdzie indziej osiągnęło ono nawet w wieku 18-ym. Nic dziwnego tedy, że poczucie krzywdy było świeże i że byliśmy świadkami jej wyładowania przez niektóre narodowości w krajach, w których rewolucja przyniosła wyzwolenie upośledzonych warstw ludności. Akty okrucieństw, które się przy tym działy, skłonni jesteśmy tłumaczyć wyładowaniem uczuć zemsty, wyrównaniem rachunków za doznane krzywdy

Lecz cóż widzimy? Wsączany od wieków w dusze jad nienawiści przeżarł serca i sprawił, że okrucieństwo stało się cechą składową charakteru. Cechą właściwą niektórym narodom w ogóle. Tak naprz. o charakterze narodowym Niemców, o właściwym im okrucieństwie nie zdecydował dopiero hitleryzm, ani nitscheanizm nawet. Predyspozycje po temu wyrabiane były od dawna. Ich mity, ich religie pogańskie — wszystko to przepojone było okrucieństwem, nienawiścią, zbrodnią. Pierwotni Teutoni, potem germańscy krzyżacy takich samych dopuszczali się zbrodni, jak ostatnio hitlerowcy. „Ideologie" wzmogły i utwierdziły te negatywne uczucia, co od wieków w umysły i serca wpajane były; doprowadziły je pod wpływem rasizmu i nacjonalizmu do „ekstazy".

Wszyscy, cośmy przetrwali okupację hitlerowską, pamiętamy owe hordy germańskich, łotewskich i ukraińskich nacjonalistów, używane do najstraszliwszych egzekucyj, do mordów ludności bezbronnej, do likwidacji kobiet i dzieci. Pamiętamy tych oprawców faszystowskich w mundurach SS i formacji pokrewnych z getta warszawskiego, z Powstania, ze wszystkich obozów koncentracyjnych. Uczniowie spełniali potworne rozkazy swych mistrzów z „narodu panów" i sami ich nieraz prześcigali w okrucieństwach.

Niewątpliwie byli to zwyrodnialcy, lecz czemu tak liczni np. narodowości ukraińskiej? Nie po to, aby ich usprawiedliwiać, lecz aby znaleźć psychologiczne wytłumaczenie tego zjawiska, sięgnijmy i tu do historii. Lata porewolucyjne od 1917 r. obfitowały na ziemiach ukraińskich w częste wypadki szczególnie okrutnych porachunków z Polakami. Rok 1939 i dalsze lata wojenne, były widownią tych samych zjawisk. A oto ostatnio Polak, uczestnik walk wyzwoleńczych o wolność ludu ciemiężonego, o ludów wolność, zostaje zabity przez morderczą kulę nacjonalistów ukraińskich. Ten właśnie fakt wymaga specjalnego podkreślenia. Upatrujemy w nim dowód zwyrodnienia. Dalej podejmujemy próbę wytłumaczenia tego zjawiska w perspektywie historycznej, próbę znalezienia genezy.

Zawołanie „Paniw rizaty" (panów rżnąć) można było zrozumieć i wytłumaczyć odwieczną krzywdą ludu wiejskiego, co na te stepy — „dzikie pola" uciekał spod ucisku panów, spod jarzma poddaństwa.

Zawołanie „Lachiw rizaty" (rżnąć Polaków) — również wytłumaczalne, gdyż tak się na ziemiach ukraińskich stosunki ułożyły, że Lach (Polak) był pana synonimem. Był tym, który ongiś tę ludność na pal wbijał, w łyki zakuwał i do ostatnich czasów gospodarczo eksploatował, społecznie ciemiężył, pozbawiając narodowej wolności.

„Moskaliw rizaty" (Moskali rżnąć) — okrzyk z historii tych ziem wyrosły, kiedy to niewola bojarów i panów rosyjskich królewiąt polskich samowolę zastąpiła.

„Żydiw rizaty (Żydów rżnąć) — stąd poszło, że Żyd wieczny tułacz, przez nieubłagany los na te ziemie rzucony, za sprawą szlachty, zmorą nad życiem wiejskim był. Niedość karczem było, w których lud wiejski, za pańską gorzałkę, krwawicę swoją oddawać musiał, pan cerkwie Żydom w pacht oddawał.

Jesteśmy skłonni mniemać, że to ponure pasmo zawołań morderczych w dziejach ludu tamtejszego pełne znajduje wyjaśnienie. Zdawałoby się jednak, że po wyzwoleniu z niewoli feudalnej, po zaspokojeniu uczucia zemsty, spocząć każą narzędziom zbrodni.

*Takby się zdawało, lecz tak nie jest. bo oto doszło nowe zawołanie: „Selan *) rizaty". Rżną więc i mordują braci swych najbliższych, dlatego tylko, że spokojni są, że nie zamienili narzędzi pracy pokojowej rolnika na mordów narzędzia.*

„Wsich rizaty"... (wszystkich rżnąć) — do tego doszło, taki jest ostateczny refren szału zemsty i zbrodni. Jadem nienawiści przeżarte serca, krwią zamroczone umysły, nie pozwalają już odróżnić od dawnych ciemiężycieli tych, którzy im braćmi są, którzy o ich, naszą oraz innych wolność walczyli.

Na manowce sprowadził tych ludzi wojujący nacjonalizm, który się początkowo zrodził ze szlachetnych pobudek walki o wyzwolenie, walki z ciemiężcą, a który w końcu wrodził się w ślepą i bezmyślną nienawiść, w walkę przeciw wszystkim, wyżywanie się w mordzie dla mordu. I tu widzimy jeszcze jedną „z zasług" niemieckich. Rasizm i nacjonalizm teutoński na te ziemie sączony, tutaj znalazły pożywkę i wydały straszliwe owoce.

Na taką postawę nie masz innej rady prócz szubienicy. Ona jedynie może położyć kres rozpasaniu zwyrodnialców, co dla siebie rolę sędziów obrawszy, w zgraję katów się obrócili. Zlikwidowanie tego wrzodu społecznego na pograniczu naszym z narodem ukraińskim, w interesie obu stron leży. Ci bowiem, którzy zamiast pracować spokojnie u siebie działają zbrodniczo u nas, sami na siebie wyrok wydali i wyłączyli siebie już nie z polskiej, ale z własnej ukraińskiej społeczności, która wszak chce z nami współżyć, jak sąsiad z sąsiadem — jak wszystkie narody walką zmęczone i pokoju żądne.

Nacjonalizm, t. zn. nienawiść do obcych, musi być jako uczucie negatywne — usunięty z drogi do pokojowego współżycia narodów. W przyszłości, którą wspólnie budować chcemy, jest miejsce tylko na patriotyzm, t. zn. miłość narodu własnego, uczucie nawskroś pozytywne, wykluczające możliwości powstania nacjonalistycznych zwyrodnień, o których mówiliśmy wyżej i których jesteśmy świadkami.

Piotr Luty.

*) Seło znaczy — sioło, wieś; selane — to mieszkańcy wsi, termin używany do określenia ludności wiejskiej, narodowości ukraińskiej.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

OŚWIATA I KULTURA DOROSŁYCH

Powszechne jest mniemanie, że terminem „Oświata i kultura dorosłych" nazywa się dawną „Oświatą pozaszkolną". W istocie rzeczy tak nie jest. Obecne ujęcie oświaty i kultury dorosłych ma znacznie głębszą treść społeczną i znacznie szersze ramy swego zakresu. Istotnym celem oświaty dorosłych nie jest uzupełnienie niedostatków wykształcenia szkolnego, ale spełnienie tej funkcji, której szkoła, nawet najwyżej zorganizowana i najlepiej wyposażona, sprostać nie jest w stanie.

Współczesne nasze życie, które szybkimi, choć może nie po linii prostej przebiegającymi krokami zbliża nas do ustroju socjalistycznego, nakłada na każdego obywatela obowiązki obce — w innych ustrojach — klasie rządzonych.

Cele

Ustrój socjalistyczny czyniący wszystkich obywateli współrządcami państwa i współodpowiedzialnymi za losy narodu, wymaga wydatnego podniesienia poziomu umysłowego i społecznego wyrobienia szerokich mas. Przede wszystkim wymaga on zrozumienia i głębszego odczucia zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, których szkoła nie może zaszczepić w psychikę dzieci i młodzieży, gdyż nie mają oni dostatecznego doświadczenia życiowego.

Ponadto postęp nauki i wynalazczości w dobie obecnej przybrał takie tempo, że fachowiec, nie informowany o tym postępie systematycznie, po niedługim czasie staje się pracownikiem nie podążającym za normalnym rozwojem. Wreszcie najistotniejszym zadaniem oświaty dorosłych jest przebudowa psychiki społeczeństwa dostosowanej do warunków, jakie się wytworzyły na skutek ogromnych przemian. Tak jak gatunki organizmów zmieniały się stopniowo z biegiem czasu zgodnie ze zmieniającymi się warunkami geofizycznymi, a te, które się nie zdołały przystosować — ginęły, tak i styl życia mas musi się przystosować do zmieniających się warunów, gospodarczych, politycznych itp., które zresztą ściśle zazębiają się ze sobą w różnych zależnościach.

A więc głównym celem oświaty i kultury dorosłych jest uczynienie życia lepszym i piękniejszym. A uczynić je można lepszym i piękniejszym przez wyrównywanie (oczywiście nie w dół) różnic kulturalnych poszczególnych warstw społecznych, co zbliża nas niewątpliwie do społeczeństwa bezklasowego. To wyrównywanie różnic kulturalnych można osiągnąć przez wciągnięcie w orbitę kultury narodowej jak najszerszej masy obywateli w charakterze czynnych współtwórców wartości kulturalnych. Dopóki jednak szkoła nie spełnia całkowicie swego zadania, a szczególnie w okresie powojennym, kiedy ogromne braki w wykształceniu młodocianych obywateli świadomie spowodował okupant z niemiecką systematycznością tępiący oświatę, oświata i kultura dorosłych ma dodatkową, przejściową funkcję wyrównania skutków wojny na odcinku oświatowym.

Zadania powyższe spełnia ona przy pomocy różnych form pracy.

Formy pracy

W najbliższym okresie czasu najpoważniejsze miejsce zajmuje Szkolnictwo dla dorosłych. Są to kursy zwalczania analfabetyzmu (liczbę analfabetów szacujemy na blisko 3 miliony), kursy repolonizacyjne dla obywateli, którzy nie przeszli przez szkołę polską i wobec tego muszą uzupełnić swoje wiadomości nauką języka polskiego, historii polskiej i zagadnieniami życia współczesnego. Wreszcie szkoły powszechne i średnie o programach tak skonstruowanych, ażeby w czasie o połowę krótszym (w pół roku semestr odpowiadający klasie) słuchacz mógł opanować zasadniczy materiał naukowy. Celem tej akcji, według sformułowania Ministerstwa Oświaty jest:

1. powszechność kultury,
2. udostępnienie studiów wyższych i
3. stworzenie możliwości awansu społecznego dla wszystkich obywateli, o ile tylko swymi zdolnościami i pracą okażą się godnymi tego awansu.

Zająć czynne i właściwe stanowisko wobec przekształceń ustroju gospodarczego i społeczno - politycznego w Polsce pozwalają obywatelowi uniwersytety powszechne i ludowe. Przygotowują one do pracy kulturalno - oświatowej w swoim środowisku, wyrywając je z bierności i bezwładu, poszerzając horyzonty umysłowe, zaprawiając równocześnie do dalszego samokształcenia, a więc czynnej postawy umysłowej wobec życia.

Uczynieniu życia piękniejszym służą formy prac artystyczno - oświatowych, których zadaniem jest zaspokojenie potrzeb estetycznych. Drogą do tego jest wciągnięcie w orbitę kultury każdego człowieka nie tylko w charakterze „biernego" przedmiotu — konsumenta, ale i w charakterze „czynnego" podmiotu kultury - współtwórcy. Zespoły teatru amatorskiego, chóralne, orkiestralne, taneczne, rzemiosła artystycznego, fotograficzne itp. stanowią jedną z najistotniejszych form pracy oświaty i kultury dorosłych.

Budzeniu i ćwiczeniu sił duchowych, głównie umysłowych, dla podniesienia wartości moralnej i zdatności życiowej jednostki i środowiska służy podstawowa forma pracy Oświaty i kultury dorosłych — samokształcenie.

„Odrębność samokształcenia jako formy pracy oświatowej polega na swobodzie uczestników w wyborze treści, metody i czasu pracy kształcącej oraz na ich poczuciu niezależności od autorytetów w dorabianiu się wiedzy i poglądów". (sformułowanie Min. Oświaty).

Instytucjami, skupiającymi wymienione zespoły są świetlice. Pod nazwą tą nie należy rozumieć jedynie lokalu, ale przede wszystkim zespół form, metod i treści pracy, które mają na celu kształtować wszechstronnie osobowość uczestników. Ośrodkiem skupiającym życie kulturalno - oświatowe danego środowiska są domy społeczne (zwane często domami kultury, ludowymi, robotniczymi). Głównym zadaniem ich jest wzmacnianie więzi społecznej i siły zbiorowej danego środowiska poprzez organizowanie wszystkich wymienionych wyżej form pracy oświaty i kultury dorosłych

Sami sobie

Wielkich społecznych zadań oświata i kultura dorosłych nie wykona przy pomocy aparatu administracji oświatowej i zetatyzowanego nauczycielstwa. Byłoby to paradoksalnym zaprzeczeniem w samym założeniu. Czynniki rządowe są natomiast powołane do stworzenia odpowiednich warunków i szerokiej akcji popierania wszelkich wartościowych w tym względzie poczynań zespołowych.

Doskonale zagadnienie to rozumiała P. P. S., która, w programie radomskim, uchwalonym na XXIV Kongresie w lutym 1937 r., stwierdziła, że tę rolę spełnić może, popierany przez państwo i samorządy, pomyślny rozwój instytucji oświaty i kultury dorosłych, które są samodzielnym dziełem własnej kulturalnej twórczości mas pracujących".

T. Zygler

Akcja pomocy szkołom warunkiem ich pracy

Zarząd Zrzeszenia Opiek Rodzicielskich podjął ostatnio akcję w kierunku zwiększenia pomocy finansowej szkołom przez Ko-Komitety Rodzicielskie, działające przy wszystkich szkołach.

Okazało się bowiem, że po zniesieniu opłat na rzecz Komitetów Rodzicielskich przez członków związków zawodowych, sytuacja finansowa szkół stała się katastrofalna.

Aby zapobiec dalszemu pogorszeniu się sytuacji na odcinku szkolnym, Zarząd Zrzeszenia Opiek Rodzicielskich odbył konferencję z sekretarzem K.C.Z.Z!., tow. Włodzimierzem Sokorskim, który oświadczył, że polski ruch zawodowy doceniając krytyczną sytuację szkolnictwa, podjął już inicjatywę, zmierzającą do jak najrychlejszego wypracowania nowych zasad opłat na rzecz szkół w okresie przejściowym.

Po dokładnym zanalizowaniu materialnego położenia szkoły, okazało się, że bez dopływu środków finansowych ze źródeł społecznych nie można normalnie pracować.

W związku z powyższym zagadnieniem Zarząd Zrzeszenia Opiek Rodzicielskich złożył również wizytę Ministrowi tow. Skrzeszewskiemu.

Nowa pomoc szkolna
Rola filmu oświatowego

Minął przeszło rok od chwili, gdy zaczęła się akcja oświatowa Instytutu Filmowego, a do szkoły zawitały pierwsze po wojnie filmy. Dziś, kiedy akcją tą objętych jest około 2000 szkół, a delegatury i referaty powiatowe Wydziału Filmów Szkolnych pokrywają coraz gęstszą siecią cały niemal obszar państwa, warto rzucić okiem na stosunek nauczyciela do tej nowej pomocy szkolnej.

Film nie jest wprawdzie czymś zupełnie nowym w naszej szkole. Wychowankowie najlepszych naszych i najlepiej zaopatrzonych uczelni przedwojennych, które mogły sobie pozwolić na własne aparaty projekcyjne, dziś jeszcze z zachwytem wspominają doskonałe filmy Pata, które im pokazywano na lekcjach.

Takich szczęśliwców było jednak niewielu. Obecnie natomiast jest ich już prawie pół miliona! Czyż to nie wielkie osiągnięcie w tak krótkim czasie? Bo też dzisiejsze zaopatrywanie szkół w filmy oparte jest na nowych zasadach, zgodnych z demokratyzacją naszego życia. Wydział Filmów Oświatowych postawił sobie za zadanie dotrzeć do każdej szkoły w mieście i na wsi. A więc wszędzie, gdzie istnieje instalacja elektryczna zjawia się co dwa tygodnie przysłany przez Instytut mechanik z projektorem i filmami, za co WFO pobiera drobną opłatę miesięczną od każdego ucznia. W ten sposób już nie uprzywilejowane grono pedagonów z najzamożniejszych uczelni jak niegdyś, ale ogół nauczycielstwa korzysta z tej znakomitej pomocy szkolnej. Tym samym jednak ogół ten znalazł się niespodziewanie wobec nowych zupełnie dla siebie zadań związanych ze stosowaniem tego nowego środka nauczania.

ROLA NAUCZYCIELA

Gdy po raz pierwszy odbywa się w klasie wyświetlanie i gdy zaczyna działać magia ekranu, nauczyciel milknie w głębi ciemnej klasy, czując się nagle usunięty na drugi plan i niemal niepotrzebny. Widzi przecież, że to, co słowem musi zwykle mozolnie opisywać i tłumaczyć, samo zjawia się przed oczyma uczniów, wyraziste i oczywiste, przesuwając się po tej udoskonalonej, czarodziejskiej tablicy, przez którą przepływa świat cały. A więc może w ogóle naukę oprzeć na filmach, a samemu zgodzić się na rolę repetytora i wychowawcy?

Te pierwsze obawy należy rozwiać. Wiele pracy pozostaje dla nauczyciela na lekcji. Film nie może zastąpić go w klasie, tak jak nie zastąpi nigdy podręcznika i książki. Film wymaga jednak od nauczyciela nowych chwytów i nowej wrażliwości, żąda od niego zapału i inwencji.

Nikt też nie myśli całego nauczania oprzeć na filmie, ani nawet stosować go zbyt często. Nonsensem byłoby korzystać z filmu w wypadkach, gdy więcej da wycieczka krajoznawcza, zwiedzanie muzeum, prace w laboratorium czy inny, dostępny w danych warunkach środek poglądowego lub doświadczalnego nauczania. Nie wszystko bowiem w programie szkolnym nadaje się do filmowego ujęcia. To co statyczne — krajobraz, architektura, sztuka — ujęcia takiego nie wymaga i daje się doskonale zilustrować za pomocą fotografii lub przezrocza. Natomiast wszystko, co jest ruchem, procesem, przeobrażaniem — nie może być na lekcji pokazane lepiej jak za pomocą filmu. Toteż tylko niektóre przedmioty wymagają go przy nauce.

PRZYDATNOŚĆ FILMU

Największe usługi oddaje film przy biologii, przenosząc do klasy cały świat żywej przyrody, ukazując tajemnice natury, dziwy mikrokosmosu, podpatrując dzięki swym dwóm znakomitym metodom technicznym: przyspieszeniu i zwolnieniu to, co nie jest dostępne w bezpośredniej obserwacji zjawisk. Pożyteczny jest też film na lekcjach geografii, zwłaszcza gdy mowa o ludności, jej zajęciach i obyczajach, przy historii kultury, gdy zapoznajemy uczniów z rzemiosłem, przemysłem i wytwórczością różnych krajów i epok. Pod pewnymi warunkami może też być pożyteczny na lekcjach polskiego. Zawsze jednak wymaga inteligentnej współpracy nauczyciela, który ten potężny, wpadający do klasy strumień życia musi opanować i wykorzystać dla swoich celów.

Na ogół nauczycielstwo przekonało się do filmu jako do pomocy szkolnej. I dlatego odtąd nie będzie się już u nas mówiło o tym, czy film należy wprowadzić do szkoły, ale jak należy z niego korzystać w nauczaniu.

Przed nauczycielem otwiera się nowa dziedzina — pedagogika kinematograficzna, która gdzie indziej ma już własną literaturę fachową i własne czasopisma. Dla zainteresowania nauczycielstwa jej zagadnieniami, poszczególne ośrodki metodyczne zaczną wkrótce poświęcać im baczną uwagę pod wpływem inicjatywy ze strony Instytutu Filmowego. W ośrodkach tych skupią się też poczynania nad opracowywaniem tematyki dla mającej powstać filmoteki szkolnej.

Okres pionierski się skończył. Przystępujemy do zadań podstawowych.

Stefania Bądkowska

Rozwój szkolnictwa zawodowego
660 tys. uczniów w końcu trzylatki

Na podstawie materiałów dostarczonych przez Centralny Urząd Planowania, Ministerstwo Oświaty przystąpiło do realizacji planu rozbudowy sieci szkół zawodowych w całej Polsce. Plan ten idzie równolegle do ogólnego planu mobilizacji sił dla gospodarczego rozwoju kraju. Dlatego w pierwszym rzędzie projektuje się rozbudowę szkolnictwa przemysłowego, rzemieślniczego i rolniczego. Szkoły typu handlowo-administracyjnego będą również rozbudowywane, lecz nie w tak szybkim tempie.

Liczba młodzieży, która będzie objęta kształceniem zawodowym w końcu pierwszej trzylatki ma wynosić 660 tysięcy, z tego w szkołach zawodowych prowadzonych bezpośrednio przez Ministerstwo Oświaty ma się kształcić 383.000, w szkołach przemysłowych Ministerstwa Przemysłu 133.000, w szkołach rolniczych, prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych 144.000



Liceum Przemysłu Odzieżowego. (Film Polski)

Cyfry te zostały opracowane na podstawie doświadczeń lat bieżących, w ciągu których rozwój szkolnictwa zawodowego osiągnął już pewne rezultaty. I tak w roku szkolnym 1946/7 Ministerstwu Oświaty podlegało ogółem 574 szkół zawodowych z 200.516 uczniami co wyraża się w stosunku do roku 1945/46 wzrostem o 243 szkół i 56.000 uczniów. Należy do tego dodać około 30.000 uczniów na rocznych kursach zawodowych. 35 tys. uczniów przemysłowych szkół podlegających Ministerstwu Przemysłu, 30.000 uczniów szkół rolniczych, podległych Ministerstwu Rolnictwa i 2.000 młodzieży objętej szkolnictwem podlegającym innym resortom (Ministerstwo Komunikacji, Poczt i Telegrafów). Ogółem więc w obecnym roku szkolnym około 300.000 młodzieży szkoli się zawodowo.

Jeżeli się zważy, że przed wojną w r. 1938 przy 35 milionach ludności w szkołach zawodowych szkoliło się 210. tysięcy młodzieży, to dzisiejsze rezultaty przy 24 milionach ludności są już pokaźne.

Z życia Sekcji Nauczycieli PPS

W niedzielę dn. 30 marca w lokalu CKW PPS odbyło się zebranie członków Stołecznej Sekcji Nauczycieli PPS.

Po uczczeniu pamięci skrytobójczo zamordowanego gen. broni K. Świerczewskiego i omówieniu akcji niesienia pomocy powodzianom referat „Sytuacja Polski na terenie międzynarodowym" wygłosił v. minister oświaty tow. dr H. Jabłoński, a zadania sekcji na okres najbliższy przedstawił przewodniczący sekcji stołecznej — tow. J. Michniewicz.

W ożywionej dyskusji brało udział szereg członków spośród 400 obecnych na zebraniu.

Brak mieszkań powodem braku nauczycieli

Największym niedomaganiem nauczycielstwa w stolicy jest nieznany w innych miastach brak mieszkań.

Nic też dziwnego, że w tej kwestii nauczycielstwo zorganizowało specjalne zebranie, na którym powołano komisję dla spraw mieszkaniowych. Intensywna działalność komisji od razu spotkała się ze wszystkich stron z moralnym poparciem, niestety, wszystko się skończyło na dobrych chęciach.

W jakich warunkach zamieszkują obecnie nauczyciele w Warszawie wyjaśnia specjalna ankieta, jaką rozpisał oddział stołeczny Z. N. P.

Z ankiety wynika ,że na 3000 nauczycieli pracujących w Warszawie 12,9 proc. nocuje coraz to gdzie indziej, 13,6 proc. mieszka kątem przy obcej rodzinie, 12,3 proc. mieszka w niezwykle ciasnych lokalach z innymi dokwaterowanymi do nich rodzinami, 17 proc. mieszka w domach zniszczonych. Pozostałe 55,8 proc. nauczycieli mieszka w samodzielnych mieszkaniach. Są to lokale przeważnie jednoizbowe, w których mieszkają rodziny, składające się z kilku osób.

A więc około 50 proc. czyli prawie 1500 rodzin nauczycielskich znajduje się w tragicznych warunkach mieszkaniowych. Wielu z nich mieszka poza Warszawą: Milanówek, Góra Kalwaria, a nawet Nowe Miasto.

Czy nauczyciel mieszkający w takich warunkach może należycie pracować? Czy może z radosną miną wchodzić do klasy i nastawiać młodzież optymistycznie do życia?

Władze szkolne na terenie Warszawy stoją przed poważnym zagadnieniem: Brak nauczycieli. Kandydaci są, lecz z braku mieszkań nie zajmują wolnych miejsc.

Nauczycielstwo robiło i robi wszelkie wysiłki, aby wybrnąć z tej tragicznej sytuacji, samo jednak nie zdoła pokonać wszystkich trudności. Z pomocą muszą przyjść czynniki państwowe i samorządowe.

R. M.

W PARTII PPS

Obrady Stołecznej Rady PPS
przy udziale tow. premiera J. Cyrankiewicza

Dnia 31 marca w lokalu Dzielnicy PPS „Śródmieście" odbyły się obrady Stołecznej Rady PPS, w których wziął udział Gen. Sekr. CKW PPS, tow. Premier Józef Cyrankiewicz.

Obrady zagaił i powitał zebranych wiceprzewodniczący Rady, tow. Stopnicki. Na przewodniczącego obrad zebrani powołali tow. Tułodzieckiego.

Referat polityczny wygłosił tow. Premier J. Cyrankiewicz, który w dłuższym przemówieniu omówił dokładnie obowiązki i zadania aktywisty partyjnego oraz wkład naszej Partii w kształtowanie się obecnej rzeczywistości.

Następnie I sekretarz SK PPS, tow. Władysław Jagiełło złożył sprawozdanie organizacyjne z działalności SK PPS oraz tow. Lucjan Motyka, sekr. KCZZ wygłosił referat na temat spraw zawodowych.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja którą wobec późnej pory zebrani musieli przerwać i odłożyć do następnego zebrania Rady, w dniu 9 kwietnia r. b.

Nowy sztandar PPS
dzielnicy „Czerniaków"

Dnia 30 bm. na Dzielnicy PPS „Czerniaków" obchodzono uroczyste święto odsłonięcia sztandaru Dzielnicy. Uroczystość zagaił i powitał zebranych przewodniczący Dzielnicy tow. Włodarczyk.

Na wstępie zebrani uczcili przez powstanie i 2 minutową ciszę pamięć poległego tragicznie generała broni Świerczewskiego — Wielkiego Polaka, patrioty, nieugiętego bojownika o wolność polskiego i międzynarodowego proletariatu.

Z kolei przemówił przedstawiciel CKW PPS tow. pos. Tadeusz Ćwik, dając rys historyczny PPS i ideologii, o którą Partia walczy od przeszło pół wieku.

Następnie tow. Wis.a Morawska w serdecznych słowach złożyła życzenia dla Dzielnicy imieniem kobiet członkiń Polskiej Partii Socjalistycznej. Po przemówieniach tow. Henryka Dąbrowskiego imieniem SK-PPS i tow. Trojanowskiego imieniem Dzielnicy Ministerialnej, sekretarz SK-PPS tow. Władysław Jagiełło dokonał odsłonięcia i wręczenia nowego sztandaru chorążemu Dzielnicy.

Po części oficjalnej nastąpiła część koncertowa, w której obok młodzieży OM-TUR-owej wzięli udział przybyli na uroczystość harcerze.

Kolejarze Warszawa-Grochów
prenumerują „Robotnika"

W końcu ub. m. odbyła się konferencja Kół Kolejowych PPS Warszawa - Grochów przy licznym udziale sympatyków. Referat polityczny wygłosił tow. Tułodziecki, po czym nastąpiła ożywiona dyskusja. Na zakończenie obrad zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na Konferencji Kół PPS Warszawa — Grochów kolejarze postanawiają że każdy członek i sympatyk PPS będzie prenumerował „Robotnika". Zebrani wzywają wszystkie inne Koła Kolejowe i wszystkich kolejarzy sympatyków PPS do powzięcia takiej samej decyzji".

Nowe Koło PPS „Żeglugi"

Na walnym zebraniu pracowników „Żeglugi" zostali wybrani do Zarządu Koła PPS następujący tow. tow.: przewodniczący — Pichelski Mikołaj, sekretarz — Przebierało Leon, wiceprezes — Karwowski Kazimierz, zast. sekretarza — Orliński Władysław, skarbnik — Kobyliński Stanisław, zastępca — Szałański Marian, przewodniczący sądu — Wojciechowicz Jan, zastępca — Semadeni Jan, przew. Propagandy — Kasprzak Władysław, zastępca — Zdziarski Władysław, członek zarządu — Chojnowski Bolesław.

Przy okazji należy zaznaczyć, że 90 proc. „wodniaków" jest członkami PPS.

Komunikat
WK PPS Warszawa

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, że w dniu 2 kwietnia o godz. 11-ej odbędzie się wspólne posiedzenie Egzekutywy Woj. Kom. PPS i Kom. Woj. PPR przy ul. Lwowskiej 5.

W dniu 3 kwietnia o godz. 11-ej przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych Wojewódzkiego Komitetu PPS i Kom. Woj. PPR.

Obecność i punktualność obowiązkowa.

—o—

DZIELNICA MOKOTÓW

Szkoła Partyjna I stopnia rozpoczyna się dnia 3 kwietnia (czwartek) o godz. 17-ej w lokalu Dzielnicy, ul. Chocimska Nr. 4. Komitet Dzielnicowy wzywa Towarzyszy do licznego uczestnictwa.

Szkoła partyjna II stopnia trwa: zapisy przyjmuje Sekretariat do dnia 9 kwietnia r. b.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 2 kwietnia (środa) b. r. o godz. 18-ej, w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy.

DZIELNICA OKĘCIE

W związku ze zbliżającym się terminem Walnego Zebrania, które odbędzie się 13 kwietnia b. r. wzywa się wszystkich członków do uregulowania składek zaległych.

WARSZAWA - ZACHÓD KOLEJARZE PPS

Zebranie wszystkich Kół Dzielnicowych dn. 2 kwietnia godz. 15 z ref. tow. Gero.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKOWSKI

Zarząd Koła PPS Port Czerniakowski zawiadamia swych członków, że w czwartek dnia 3 kwietnia o g. 15.30 w jadalni warsztatowej odbędzie się Walne roczne zebranie organizacyjne Koła.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Przeszkadza tylko wysoki stan wody
Stały, dwutorowy most kolejowy
otrzyma Warszawa już w sierpniu

Za 4 miesiące Warszawa otrzyma stały most kolejowy dwutorowy (obecnie istnieje tylko jeden tor, a most kolejowy drewniany został przez krę niedawno zniesiony).

Prace przy budowie drugiej części mostu prowadzone przez SPB wchodzą już w fazę końcową. W obecnej chwili pozostały jeszcze do wykończenia 2 przęsła, na które całość materiału została już dostarczona przez „Hutę Pokój" w Chorzowie.

Kilkaset elementów konstrukcyjnych o łącznej wadze około 530 ton oczekuje na montaż. Przygotowania do podjęcia ostatniego etapu budowy są w pełnym toku. Sprowadzono już dwa dźwigi o nośności do 10 ton każdy oraz 3 kafary do wbijania pali, koniecznych przy budowie konstrukcji rusztowania. Drzewo do budowy konstrukcji pomocniczej leży już na brzegach.

Gotowa jest również do rozpoczęcia prac załoga robotnicza licząca 130 ludzi, która w okresie najintensywniejszych robót powiększona zostanie do 170.

Jedyną w tej chwili przeszkodą w montażu jest zbyt wysoki stan poziomu wody na rzece. Rozpoczęcie budowy rusztowania możliwe jest przy stanie wody, wynoszącym nie więcej jak 2,80 m podczas gdy dziś poziom Wisły przekracza jeszcze 3 i pół metra. Tak więc wody jest jeszcze o 70 cm. za dużo, ale obserwacje sygnalizują, że lada dzień zacznie się dalszy spadek.

W każdym bądź razie oczekiwać można, że otwarcie nastąpi najpóźniej 1 sierpnia b. r. jak to zadeklarowane zostało przez SPB. Być może jednak, że nastąpi miła niespodzianka i cały most oddany zostanie do użytku np. w dzień święta Wyzwolenia.

Uzyskanie tego wyniku będzie znów poważnym osiągnięciem technicznym i równocześnie dowodem sprawności całej załogi pracowniczej, zajętej przy budowie. Da jednocześnie naszemu kolejnictwu sprawniejsze połączenie przez Wisłę w obrębie stołecznego węzła, który jest jednym z najważniejszych węzłów kolejowych w Polsce

(wk.)

Za 10 złotych torebka nasion

Wydział Rolniczy „Społem" kończy obecnie wysyłkę kompletów nasion warzywnych. W sprzedaży detalicznej najwyższą stawkę za torebkę nasion ustalono na 10 zł.

Wydział posiada na składzie następujące nasiona: kapusty, kalafiorów, pomidorów, ogórków gruntowych, marchwi, pietruszki korzeń, rzodkiewki, rzepki jadalnej majowej, sałaty gruntowej, kopru ogródkowego szpinaku, bobu ogrodowego, groszku, fasoli karłowatej buraczków ćwikłowych, melonów berlińskich siatkowych, arbuzów mieszanych.

Chcesz zastrzyk? zwróć się do Koła Medyków

Studenci medycyny, posiadający praktykę szpitalną, wykonują po przystępnych cenach zabiegi felczerskie (zastrzyki, masaże, bańki).

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 16 do 19-ej Sekcja Pośrednictwa Pracy Koła Medyków, ulica Oczki 7.

Obrady automobilistów
Związku Zawodowego Transportowców

W niedzielę dnia 30 marca b. r. w wypełnionej po brzegi sali Wedla odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Automobilistów Związku Zawodowego Transportowców w Warszawie. Po sprawozdaniach organizacyjnych, udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. W dyskusji poruszone były między innymi warunki pracy kierowców i czas pracy, jednolitość należenia do organizacji oraz zabierania praw jazdy i kart rejestracyjnych, które nagminnie stosują organa M. O.

Do Władz wybrani zostali następujący tow. tow.: Altrych Jerzy, 2. Baczyński Stefan, 3. Budziak Jan, 4. Bryndal Lucjan, 5. Czachowski Władysław, 6. Dziubak Franciszek, 7. Falski Władysław, 8. Gieleciński Bronisław, 9. Głowala Henryk, 10. Gajzler Adam, 11. Garnysz Mieczysław, 12. Grabowicz Franciszek, 13. Kacprzak Stefan, 14. Kozłowski Jan, 15. Korc Edward, 16. Kujawa Zygmunt, 17. Lubiński Bogdan, 18. Murzyński Władysław. 19. Ostrzycki Karol, 20. Porębski Edward, 21 Rezalski Józef, 22. Rybicki Kazimierz, 23. Sernik Czesław, 24 Siedlecki, 25. Stroński Mieczysław, 26. Śliwiński Stanisław, 27. Świerczewski Aleksander, 28. Sroczyński Stanisław. 29. Trzeziński Florian 30. Unger Ostar.

Przedświąteczny run na perfumy
Odbiorcami... Ochrona skarbowa

— Ten flakonik — ile?

— 20.000 zł...

— Ooo!... Czy aby na pewno francuskie?

— Z całą pewnością. Mamy też amerykańskie. Trochę droższe.

— No, to świetnie. Bo my właśnie jesteśmy z Ochrony Skarbowej.

Wrażenie, oczywiście, piorunujące. Ale nie kończy się tylko, rzecz prosta, na wrażeniu.

Wczoraj Ochrona Skarbowa rozpoczęła przegląd perfumerii w celu „zbadania" pochodzenia i źródeł zakupu luksusowych perfum zagranicznych, błyszczących całą gamą barw i fantastycznych cen zza witryn sklepowych.

Ponieważ nie sprowadza się ich dziś drogą legalną, remanenty zaś poniemieckie już się dawno wyczerpały, więc jest jasne, że pochodzą z przemytu.

To właśnie interesowało Ochronę Skarbową, która złożyła wizytę w 12 perfumeriach śródmieścia unosząc łup cenny i wonny. *(Rs)*

Pamiętaj o święconym dla żołnierza

Tow. Przyjaciół Żołnierza organizuje na terenie całej Polski dla żołnierzy rannych, chorych oraz zdemobilizowanych tradycyjne „święcone".

W Warszawie ofiary i podarunki świąteczne dla szpitali żołnierskich i „Gospody Żołnierskiej" przyjmuje Okr. Tow. Przyjaciół Żołnierza, Królewska 6.

Pobranie pocztowe do 50 tysięcy zł, Przekaz do 20 tys. zł

Dotychczasowa granica obciążenia przesyłki pocztowej z pobraniem do wysokości 20.000 zł okazała się za niska. Licząc się z głosem opinii swych klientów, Zarząd Pocztowy podwyższył z dniem 1 kwietnia br. granicę kwoty pobrania do 50.000 zł. Równocześnie podwyższono kwotę jednego przekazu pocztowego do 20.000 zł. (nadawanych przez władze i urzędy państwowe do 50.000 zł).

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zamierza dla swego laboratorium w Warszawie, w drodze przetargu powierzyć wykonanie mebli laboratoryjnych wg. rys. i szaf laboratoryjnych.

Firmy reflektujące na wykonanie powyższych mebli zechcą zgłosić się po dane ofertowe do Biura Technicznego Dyrekcji P. M. T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 kwietnia 1947 r., o godz. 11 rano w Biurze Technicznym Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie.

Dyrekcja P. M. T. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub unieważnienie całego przetargu bez podania powodów, jak też zmniejszenie lub zwiększenie zamówienia. 5083

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Grudziądzu — Wydział Rejestrowy — wpisał w dniu 18 grudnia 1946 r. do rejestru spółdzielni pod nr. 163 Oddział spółdzielni wydawniczej „Wiedza" z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą Zarządu Głównego jest Warszawa, ulica Śnieżna Nr. 4. Siedzibą Oddziału jest Grudziądz, ulica Małogroblowa Nr. 2. Członkowie odpowiadają udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie działalności wydawniczo-księgarskiej. Udział wynosi 500 złotych, płatny przy przystąpieniu.

Członkami Zarządu Są: Aleksander Żaruk Michalski
Krystyna Strusińska
Józef Cyrankiewicz
Julian Hochfeld
Kazimierz Rusinek

Pismami do ogłoszeń są „Społem", „Robotnik" i „Barykada Wolności". Zarząd składa się z 5 członków, a spółdzielnię reprezentuje łącznie 2 członków zarządu. 5081

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie następujących maszyn biurowych:

20 maszyn do pisania z wałkiem krótkim,
10 maszyn do pisania z wałkiem długim,
15 arytmometrów,
10 maszyn do liczenia elektrycznych na 4 działania,
5 maszyn buchalteryjnych.

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dostawę maszyn do pisania i liczenia" należy składać w Dziale Gospodarczym P.C.H. przy ul. Piusa XI Nr. 43, IV-te piętro, pokój 3, do dnia 12 kwietnia 1947 r. do godziny 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie kopert.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 5082

Wyjaśnienia do konkursu S.A.R.P. Nr 148
NA USYTUOWANIE ZESPOŁU GMACHÓW
CENTRALI „SPOŁEM" i P.Z.U.W.

Odpowiedzi na pytania:

1. Poprzeczny przekrój ul. Marszałkowskiej na odcinku Al. Jerozolimskie, Złota jest następujący: ściana wschodnia, wzdłuż istniejącej linii zabudowy (zabudowa zwarta) wysokości 30 — 33 m, poziom ciągu pieszego i jezdni na całej szerokości projektowanej ul. Marszałkowskiej w zasadzie na istniejącym poziomie ulicy, poziom proponowanego tarasu zależny jest od koncepcji architektonicznej i plastycznej i zostawia się projektującym.
2. Osobne wyjścia dla 10 Wydziałów mogą być łączone we wspólne schody i piony wind.
3. Kubatury podane są kubaturami ogólnymi t. j. łącznie z korytarzami, komunikacją, grubościami konstrukcji i t. p.
4. Dojazdy do dworca Centralnego (położonego między Żelazną a Chałubińskiego) projektowane są od ul. Złotej i Żelaznej. Elewacja tego dworca nie jest sprecyzowana i gabaryt nieustalony. W budynku dworcowym, o hali ukształtowanej poziomo nie przewiduje się ponadto akcentów pionowych.

inż. arch. Zbigniew Karpiński
SEKRETARZ KONKURSU
S. A. R. P.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU
organizuje
KURS
dla KANDYDATÓW NA WIZYTATORÓW

Wydział Szkolnictwa Zawodowego Departamentu Kadr organizuje kurs dla kandydatów na wizytatorów szkół przemysłowych.

Kurs odbędzie się w Warszawie — ul. Pankiewicza Nr. 3 w Ośrodku Szkolenia Zawodowego.

Początek kursu 5 maja o godz. 9-tej rano. Czas trwania kursu 4-ry tygodnie. Uczestnicy kursu otrzymują na miejscu bezpłatny internat wraz z utrzymaniem. Kandydaci na kurs winni posiadać conajmniej kilkoletnią praktykę nauczycielską, pożądaną w Szkolnictwie Zawodowym.

Po ukończeniu kursu i odbyciu ćwiczeń w terenie, absolwenci zostaną skierowani do pracy w Centralnych Zarządach Przemysłu lub bezpośrednio w Ministerstwie Przemysłu, z przydziałem pracy w Warszawie lub w innych miastach zgodnie z ich życzeniem.

Zgłoszenia na kurs wyłącznie osobiste przyjmuje Wydział Szkolnictwa Zawodowego Departamentu Kadr — Warszawa, ul. Pankiewicza Nr. 3, w godzinach od 9-ej do 14-ej do dnia 21 kwietnia b. r.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2). Środa — godz 18: „Oresteja". Czwartek, piątek, sobota, niedziela — teatr nieczynny.

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska): godz 18 — „Dwa teatry".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Miasto w dolinie".

TEATR „JASKÓŁKA" Marszałkowska 69): godz. 18.00 (codziennie) „Powroty" — Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR MUZYCZNY WP (ul Królewska 13): godz. 18.00 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Wiązanka wiosenna". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Przysmaki świąteczne". Początek godz. 17-ta i 19-ta.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Kobieta sama". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Eskapada". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Pont Carral". Początek seansów godz 14, 16 i 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Rywal Jego Królewskiej Mości". Pocz. seansów 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga Inżynierska 4): „Syn pułku".

KINO „TĘCZA". (Żoliborz Suzina 4) „Ludzie i manekiny".

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 3 KWIETNIA
Warszawa I.

6,00 Sygn. czasu, pieśń por.; 6,05 Dziennik por.; 6,20 Konc. Ork. Wojsk. Dętej pod dyr. J. Wojnowskiego. 7,05 Muzyka; 7,15 Wiad. por.; 7,40 Muzyka; 8,40 Skrz. PCK; 13,00 Aud. dla szkół; 14,00 Muzyka; 14,40 Aud. dla dzieci pt. „Przygody prof. Przedpotopowicza" cz. V; 15.00 Arie Jana Sebastiana Bacha w wyk. N. Szczęsnej — sopran, 15,20 Polska Rodzina Radiowa; 15,25 „...e świata radia"; 15,40 Pieśni religijne w wyk. chóru kościelnego przy Katedrze św. Piotra i Pawła w Katowicach; 16,00 Dzien. popoł.; 16,12 „Chorały wielkopostne" wyk. chór Świętokrzyski pod dyr. ks. Niedzieli; 16,30 Aud. dla robotn. na tematy wielkanocne; 17,00 Aud. poetycka dla młodzieży; 17,20 Recit. organ. J. Kucharskiego aud. z kośc. Matki Boskiej Zwycięskiej; 17,40 Poezja wielkopostna; 17,45 Muzyka; 18,30 „Ojciec zadżumionych" J. Słowackiego aud. poet.; 18,45 Utwory J. Sebastiena Bacha w wyk. B. Woytowicza (fortepian); 19,10 Aud. dla wsi Wielkanoc w poezji lud.; 19,25 Konc. symfon.; 21,45 Święta za pasem — report dźwiękowy; 22,00 Rozmowa wielkotygodniowa ks. dr. Antoniego Pawłowskiego prof. Uniw. Warsz.; 22,15 Konc. muz pow.; 23,00 Ost. wiad. dzien. rad.; 23,25 Muzyka; 23,55 Hymn.

Warszawa II

14.02 Muz. poważna; 14.53 Aud literacka; 18,30 Wielkanocne porządki felieton W. Odolskiej; 18,40 Konc. symf.; 22,05 Muzyka.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 68 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa [illegible] — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 89, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 85 tel. nr [illegible] Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-28, — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60 Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8-A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET — B — 30647 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 8

Czy mogę jeździć samochodem?

Pracownia psychotechniczna dla szoferów odpowiada na to pytanie

Kilka chwil emocji na tajemniczych przyrządach

Pisaliśmy niedawno o nieznajomości własnego fachu wśród szoferów sięgających tak daleko, że 70 proc. z nich nie zna przepisów jazdy. Ignorancję tę podaliśmy jako jedną z przyczyn dużej ilości wypadków na jezdni. Nie jest to jednakże jedyny powód wypadków.

Istnieją bowiem jednostki, które z natury nie nadają się do tego fachu, posiadające w usposobieniu i w psychice pewne cechy, które w pełnieniu funkcji szofera odgrywają rolę szkodliwą lub w ogóle na poświęcenie się temu zawodowi nie pozwalają.

Zasadnicze badania psychiczne kandydata na szofera winny wypełniać pracownie psychotechniczne dla szoferów, które wykrywają przeszkadzające w tym zawodzie właściwości psychiczne.

Wiedzeni ciekawością udajemy się do jedynej takiej pracowni w Polsce. Mieści się ona w Instytucie Naukowo - Rzemieślniczym w Warszawie. Przy wejściu do pracowni odczuwa się silnę emocję. Źródło jej tkwi w psychicznej niespodziance, wykrywać tu bowiem będą na tajemniczych przyrządach w mojej ciemnej „psyche“ właściwości, z których sam nie zdaję sobie sprawy.

Spostrzegawczość

A więc z zimnym dreszczykiem przebiegającym niemile wzdłuż kręgosłupa siadam do próby spostrzegawczości, której nieodzowność w zawodzie szofera nie wymaga chyba udowodnień.

Przede mną czarny ekran. W środku ekranu białe okienko, w którym ukazywać się mają przez ułamki sekundy cyfry i litery. Aparat nazywa się migawką. Przed każdą mająca się ukazać literą, lub cyfrą (a także numerem złożonym łącznie z liter i cyfr), pada krótkie: „Uwaga“ badającego.

Pierwsza cyfra jest krótka i spostrzec ją można bez trudu: 700—23. Potem jest gorzej... padają nowe cyfry teraz już z literami. „Uwaga“ 53 — 72 — „Dobrze“ , „Uwaga!“ 87—42...i... dwóch ostatnich cyfr niestety nie spostrzegłem.

Słychać ciągle nowe „Uwaga“. Powtarzam szybko spostrzeżone znaki. Coraz częściej ostatnie z nich zaczynają zacierać się. W głowie powstaje lekki szmer. Oczy „bolą“. Koniec próby. Wynik jednakże bardzo dobry: na sumę 61 pokazanych mi znaków, dostrzegłem 50. Przeciętnie spostrzegają tu delikwenci 35 — 40 znaków. Są tacy co zauważają tylko 20.



Żle jedziesz — płacisz mandat

Podzielność uwagi

Badanie następne na podzielność uwagi. Siadam za specjalnym stoiskiem imitującym kabinę szofera. Do dyspozycji mam: jeden z trzech pedałów, hamulec ręczny z prawej strony, kierownicę.

Dokoła czarnej, dużej zawieszonej przed stoiskiem tablicy tkwią kolorowe światła: Białe, zielone i czerwone.

Instrukcja brzmi: na białe światło nacisnąć aż do oporu pedał, na czerwone manewr hamulcem, na zielone — ruch kierownicą — w prawo do oporu i z powrotem. Za tablicą odzywa się terkotka. Na jej dźwięk nie wolno wykonywać żadnego ruchu, choćby paliło się którekolwiek ze świateł. Potem dzwoni dźwięcznie dzwonek i następuje najtrudniejsza kombinacja: usłyszawszy go trzeba wykonywać dwa ruchy jednocześnie przy świetle białym — ruch pedałem i kierownicą, przy czerwonym hamulec i pedał, przy zielonym kierownica i hamulec. W rzeczywistości przedstawia się to niestety równie skomplikowanie, jak w opisie.

Próba. Przez dziesięć minut trajkoce terkotka, zapalają się światła i dzwoni dzwonek. Badający przy stacyjce nadawczej bada i liczy błędy ruchów za pomocą specjalnego systemu świateł.

Po kilku minutach badania czuję się zmęczony. Hałas dzwonków i migania kolorowych żarówek zlewają w skołowanej głowie w rzeczywisty niemal zgiełk ulicy.

Próba wypada jednak znowu dobrze.

Uwaga ciągła

Teraz sadzają mnie za stolikiem. Po jego prawej stronie jest rączka, którą poruszyć można w uchwycie aż do oporu. Jest to badanie na uwagę ciągłą, ocenę szybkości ruchu, pewność ruchu własnego i jednocześnie spostrzegawczość. Przed stolikiem wisi tak zwany aparat taśmowy, wysokości około dwóch metrów. Składa się on z trzech taśm. Środkowa jest nieruchoma, dwie boczne poruszają się w dwóch przeciwnych kierunkach, jedna trzy razy szybciej od drugiej. Na środkowej nieruchomej taśmie naklejane są 3 czarne poprzeczne paski w odstępach mniej więcej półmetrowych; na poruszających się taśmach takich czarnych pasków jest więcej i umieszczone są w nieregularnych odstępach. Gdy na białym tle trzech taśm utworzy się czarna linia z trzech pasków (dwóch ruchomych i jednego nieruchomego), trzeba szarpnąć za rączkę. Szarpnięcie zatrzymuje mechanizm, badający sprawdza wtedy dokładność ruchu.

Obserwuję tylko trzy nieruchome paski, w tych bowiem tylko punktach może utworzyć się czarna linia. Boczne taśmy poruszają się z różną prędkością. Czarne linie tworzą się coraz częściej. Pierwsze ruchy są stosunkowo dokładne. Potem wzrok i uwaga zaczynają słabnąć. Szarpnięcia zatrzymują mechanizm to za wcześnie to za późno. Szereg czarnych linii „mija“ bez reakcji. Jeszcze chwila i czarne linie zaczynają się dwoić i troić. Przed oczami powstaje biała mgiełka. Na szczęście męcząca próba kończy się. Tym razem wynik dostateczny: nadmierna nerwowość, brak pewności ruchu, za dużo czarnych linii przeszło bez zatrzymania...

Zasadniczo badanie skończone z dobrym wynikiem.

Wąski zakres pracy

Wszystkie opisane wyżej próby nie mogą być dla badanego zupełną niespodzianką, przed każdą z nich badający udziela obszernych instrukcji i przez dłuższe ćwiczenie zaznajamia delikwenta z przyrządem. Na ogólną ocenę badania składa się nie tylko sam wynik poszczególnych prób, ale także pilna obserwacja zachowania się podczas nich badanego.

Pracownię psychotechniczną przy Instytucie Naukowo - Rzemieślniczym w Warszawie prowadzi doświadczony psycholog doktór Kączkowska. Pracownia bada dotychczas niestety tylko kandydatów z kursu szoferskiego przy instytucie.

Współpraca pracowni z Wydziałem Ruchu Kołowego i kursami samochodowymi w Warszawie (działa ich kilkanaście) jest dotychczas prawie żadna. A nawiązanie takiej współpracy i przeprowadzenie eliminacji, czy nawet czystki wśród „pionierów“ fachu szoferskiego zmniejszyłoby na pewno ilość wypadków samochodowych i ofiar.

(pa)

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

DOKP w Poznaniu wyjaśnia

W związku z listem czytelnika „Coś tu nie jest w porządku“ zamieszczonym w Ich poczytnym piśmie w dniu 9.3.1947 r., Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu wyjaśnia:

Cena biletu 3 kl. z 50 proc. zniżką Gorzów Wlkp. — Kostrzyń n/O. wynosi 28 zł. Stacja Gorzów posiada jeszcze w zapasie bilety do Kostrzynia z ceną obowiązującą przed podwyżką taryfy osobowej tj. 18 zł. Dyrekcja zezwoliła na ich sprzedaż, pod warunkiem poprawienia starych cen na nowe, czego w tym wypadku kasjer nie dokonał wskutek przeoczenia.

W każdym razie PKP żadnej szkody nie poniosą, gdyż bilet ten musi być zarachowany zgodnie z obowiązującą taryfą. Możliwym jest, że kasjer pobrał za bilet 28 zł., o czym pasażer zapomniał, jeśli jednak rzeczywiście pomylił się, musi dopłacić 10 zł. z własnej kieszeni.

Dyrektor Kolei Państwowych

SPORT

Mecz o puchar Davisa odbędzie się w Warszawie

Państwowy Urząd W. F. i P. W. przedyskutował i uzgodnił już z wyższymi czynnikami sprawę miejsca meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Anglia. Zostało postanowione, że spotkanie to odbędzie się w Warszawie, na korcie centralnym WKS „Legia“.

W związku z tym zostaną wybudowane tam trybuny na kilka tysięcy osób. Polski Związek Tenisowy, który wyznaczył Kraków na miejsce meczu, został o tej decyzji powiadomiony.

Polacy pojadą do Dublina jeśli nie będzie tam Hiszpanów

Polski Związek Bokserski postanowił zgłosić reprezentację bokserską Polski na mistrzostwa świata w Dublinie. Polska bowiem ma zamiar bronić tytułu dwukrotnego mistrza Polski.

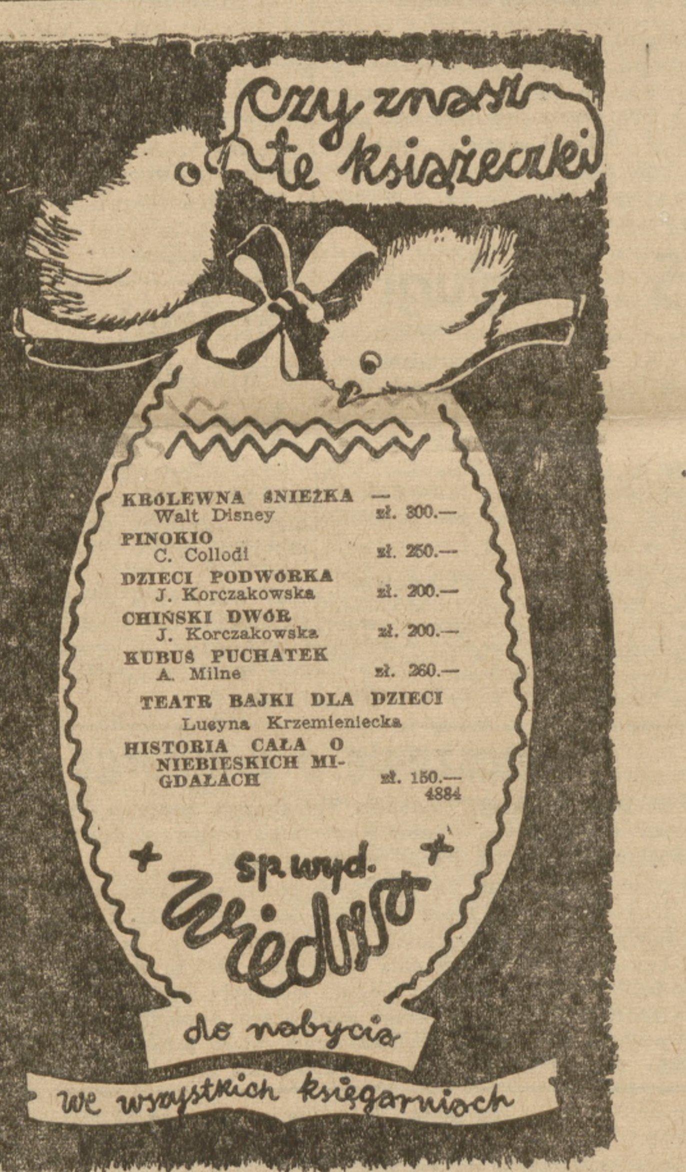
Udział naszej reprezentacji w Dublinie jest jednak uzależniony od tego, czy do mistrzostw świata zostanie dopuszczona Hiszpania. W tym wypadku Polska zrezygnuje z wyjazdu do Dublina. Stanowisko Polski będzie uzgodnione z Jugosławią i Czechosłowacją.

ROBOTNICZA WARSZAWA — LUBLIN

Piłkarska reprezentacja robotnicza Warszawy udaje się w drugi dzień wielkanocnych świąt do Lublina, gdzie rozegra mecz z reprezentacją robotniczą tego miasta. Zespół Warszawy składać się będzie z zawodników Marymontu Mokotowa Skry i Okęcia. (ki)

JUNIORZY Z MORAW CHCĄ GRAĆ W POLSCE

Związek Robotniczy Stowarzyszeń Sportowych, otrzymał propozycję od zachodnio - morawskiego kręgu w Brnie rozegrania przez reprezentację juniorów tego okręgu, trzech spotkań z drużynami w Polsce. (ki).



Mimochodem

W aptece

Jeden z mych przyjaciół kupił w aptece przy ul. Marszałkowskiej sztyfcik do tamowania krwi. Gdy użył go po goleniu, na twarzy i szyi wystąpiły grube, czarne kreski, które nie dały się w żaden sposób usunąć.

Poszedłem z nim do apteki, gdzie sprawa wyjaśniła się.

— Omyłkowo daliśmy panu lapis — rzekł magister, dusząc się ze śmiechu. — Zaraz zamienię.

Dwie laborantki i kasjerka także ryczały, a nawet ja, patrząc na komicznie pomalowane oblicze przyjaciela, z trudem powstrzymałem śmiech.

Teraz jednak jest mi mniej wesoło. Mam łykać proszki, zawierające szereg skomplikowanych, a podobnie wyglądających składników.

Diabli wiedzą, czy zamiast bromu nie wsypali mi cjanku potasu? Jak już łyknę, to trudno będzie zamienić.

Portrety

We wczorajszym numerze „Robotnika“ przeczytałem ogłoszenie o sprzedaży portretów formatu 50×70 cm. z takim cennikiem:

Premier Józef Cyrankiewicz	*zł. 70*
Min. E. Osóbka-Morawski	*„ 50*
Ignacy Daszyński	*„ 50*
Stanisław Dubois	*„ 50*
Stefan Okrzeja	*„ 50*
Karol Marks	*„ 50*

Zły to ptak, co własne gniazdo kala (portrety wydała „Wiedza“), ale nie mogę zrozumieć, czemu Cyrankiewicz jest tylko o 20 zł. droższy od Marksa?

Z automatu

Pasażerowie kolejki wilanowskiej często jeżdżą na dachach. Niektórzy z braku miejsca w wagonach, inni z zamiłowania do świeżego powietrza.

Na dachach jeździć nie wolno. Ale czy wolno do jadących strzelać z automatu?

Wypadek taki zdarzył się kilka dni temu w okolicy Sadyby.

Myślę, że ów milicjant, czy strażnik strzelał na postrach, celując tak, by nie trafić. Mimo to — poco psuć ludziom nerwy i budzić niemiłe wspomnienia?

A. TOM

ERICH MARIA REMARQUE (108) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Służba w gumowych płaszczach przebiegała ogród z parasolami, spod płaszczów groteskowo sterczały nogi, obciągnięte w jedwabne pończochy. Pod tymi parasolami powracały na taras ostatnie, zmokłe damy dworu, a służba zbiegała znowu po zagubione szarfy i inne drobiazgi. Któryś z lokajów przyniósł nawet złote pantofle. Były ładne, niósł je ostrożnie na swojej szerokiej dłoni. Woda tworzyła szerokie zacieki na pustych stołach. Po sztywno naciągniętych zasłonach grzmiało, jakby je niebo siekło w dziwacznym rytmie kryształowymi pałeczkami.

— Chodźmy do salonu — powiedziała Kate Hegstroem.

— — — — — — — — — —

Pokoje były o wiele za szczupłe i nie mogły pomieścić wszystkich zaproszonych. Nikt się widocznie ze złą pogodą nie liczył. Między ścianami pokutował jeszcze ciężki, poranny upał, przydawało go natłoczenie. Krynoliny obwisły smętnie. Jedwabne treny były poszarpane niecierpliwymi stopami. Trudno się było poruszać.

Rawik stanął w drzwiach z Kate Hegstroem. Koło niego dyszała ciężko zażywna markiza de Montespan pod strąkami mokrych włosów. Wkoło jej szyi o rozszerzonych porach wił się naszyjnik z diamentów kształtu gruszki. Wyglądała, jak mieszczka na ulicznym karnawale. Obok niej kaszlał bez brody łysoń. Rawik poznał go, był to Blanchar z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w kostiumie Colberta. Przed nim stały dwie piękne, szczupłe kobiety o charcich profilach, obok nich żydowski baron z kapeluszem, usypanym klejnotami.

Tłusty i hałaśliwy, pieścił wzrokiem ich nagie ramiona. Kilka południowych Amerykanek, przebranych za paziów, przyglądało mu się z nieukrywanym zdumieniem. Wśród nich stała hrabina Bellin jako Lavalliera, o twarzy upadłego anioła i wspaniałych rubinach. Rawik przypomniał sobie, że dwa lata temu usuwał jej jajniki wskutek diagnozy Duranta. Była to więc durantowska klientela.

Zapach deszczu. Dusząca wilgoć, pomieszana z wonią perfum, skóry i mokrych włosów. Twarze, zmyte deszczem, były bardziej obnażone pod perukami, niż gdyby właścicielki ich nie miały kostiumów. Rawik rozglądał się. Widział wiele prawdziwej urody, dowcipu i sceptycznej ironii, ale jego oczy, przywykłe do wykrywania najdrobniejszych bodaj śladów choroby, nie dały się złudzić. Wiedział on, że pewne klasy społeczne nie zmieniały się od wieków, ale wiedział też, czym jest gorączka i degeneracja i znał jej symptomy. Łatwość w obcowaniu, pochopne wydrzeźnianie, plotka bez dyskrecji, dowcip dla dowcipu, uboga krew, która wyżywała się w ironii, drobnych przygodach, małych zawiściach, łatwym fatalizmie i bezcelowości. Ci nie zbawią świata, pomyślał. Ale kto?

Spojrzał na Kate Hegstroem. — Nie dostanie pan nic do picia — powiedziała — żaden lokaj nie przedrze się przez tę ciżbę.

— Wszystko jedno!

Zwolna wypchnięto ich do drugiego pokoju. Wzdłuż ściany stały stoliki z szampanem, pośpiesznie wniesione i nakryte. Paliło się kilka świeczników, ale ich światło nie mogło rywalizować z blaskiem błyskawic, które znienacka pogrążały twarze w przelotną, siną, widmową śmierć. Potem znów biły pioruny i odzywały się niesamowite odgłosy rozjuszonej przyrody, by ustąpić miejsca łagodnemu światłu świec i duszącemu gorącu.

Rawik wskazał stoliki z szampanem. — Czy można pani podać?

— Nie, tu za wielki upał — popatrzała na niego. — No i taka jest moja zabawa!

— Może deszcz ustanie.

— Nie. A jeśli nawet, to i tak już wszystko popsute. Wie pan, na co mam chęć? Po prostu wyjść.

— I ja też. To wygląda, jak bal przed Wielką Rewolucją. Lada chwila wejdą sankiuloci.

Ale to nie przedstawiało się tak prosto, przedzieranie się do wyjścia było tak utrudnione, że kostium Kate Hegstroem wyglądał, jakby w nim wiele nocy spała. Na dworzu deszcz padał ciężko i prawie prostopadle. Domy z naprzeciwka wyglądały, jak kwiaciarnia za wielką, wodą zalaną szybą.

Wóz ruszył. — Dokąd pani chce jechać? Do hotelu?

— Nie jeszcze, ale przecież nie możemy nigdzie iść w tych kostiumach. Przejdźmy się trochę.

— Doskonale.

— — — — — — — — — —

Samochód prześlizgiwał się zwolna paryską nocą. Deszcz bił w daszek, zagłuszając wszystkie inne odgłosy. Łuk Triumfalny wychynął nagle ze srebrnej topieli i schował się zaraz znowu. Przesunęły się cicho Elizejskie Pola. Rond Point pachniał kwiatami i świeżością, jak barwna fala. Plac Zgody ział pustką, jak ocean, pełen trytonów i potworów morskich. Ulica Rivoli przypłynęła bliżej ze swoimi szerokimi arkadami, przelotne wspomnienie Wenecji, potem zbliżył się szary i odwieczny Louwr swoimi nieskończonymi podwórcami i ciemnymi oknami. Przemknęły bezszelestnie mosty i nadbrzeża. Na rzece stały berlinki, przypominające swoim ciepłym światłem sto zacisznych domów. Sekwana, bulwary, autobusy, zgiełk, ludzie, sklepy. Żelazne kraty Luksemburskiego Ogrodu, za nimi zieleń, jak poemat Rilkego. Zapomniany i milczący cmentarz Montparnasse. Stare, wąskie, stłoczone uliczki, domy, otwierające się na małe place, drzewa, oślizgłe fasady, kościoły, pomniki, które nadgryzł ząb czasu. Uliczne światła, błyszczące wskroś wody, pisuary, jak małe fortece, hoteliki, gdzie odnajmowano pokoje na godziny, a między zamierzchłymi uliczkami rokokowe i barokowe frontony, uśmiechające się zacienionymi drzwiami, jak w powieści Prousta...

Kate Hegstroem siedziała milcząc w rogu, Rawik palił. Widział błysk papierosa, ale nie czuł smaku. Było mu, jakby palił nierealnego papierosa w ciemnościach wozu, i zwolna wszystko stawało się nierealne: jazda, cichutka limuzyna, przepływające ulice, milcząca, ukostiumowana kobieta z dłońmi, naznaczonymi przez śmierć, a które już teraz, leżąc bez ruchu na brokacie, wyglądały, jakby się już nigdy nie miały więcej poruszyć. Tak, była to widmowa podróż przez widmowy Paryż, przesiąkająca zwolna przez niedokończone myśli i niewyrażone, a bezsensowne pożegnania.

(Dalszy ciąg nastąpi)